BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 1.041

THEZEVS ATHENIENSKI, Y NVMA RZYMSKI,

Dway Krolowie wielcy:

Z Plutarcha na Polskie przelozeni.

Przez X. IANA IANVSZOWSKIEGO,
Archidiákoná Sądeckiego.

59,850
Nr.

W KRAKOWIE,
W Drukárniey Mikołáiá Lobá / Roku Páńskiego / 1613.

59.850

Na ſtarodawny Herb Ich Mciow PANOW KAZANOWSKICH.

INSTYTUT OSSOLIŃSKIEGO.
BIBLIOTEKA BRODZKICH.
XVII-1041-II

STraż y wierność oyczyznie iáka oddawáli
Cni KAZANOWSCY, meſtwa gdy dokázowáli:
Trzy wieże áż ku niebu práwie wyniesione,
Moc, dźielność, wiárę, świátu pokázuią one.
Czuły Bohátyrz w bramie mieczem obośiecznym
Nieprzyiaćielá gromiąc, dáie znáć że w wiecznym
Ieſt opátrzeniu Páńſkim ten Dom: da Bog, wiecznie
W nieśmiertelności ſławy żyć będźie koniecznie.

MATTH. BUCZKOWSKI.

Swemu wielce M. Panu,

IE° M. PANV ZYGMVNTOWI KAZANOWSKIEMV,

STAROSCIE KOKONHAVSKIEMV,

Krolá J. M. Dworzáninowi. &c.

X. Ian Iánuſſowſki, Archidiakon Sadecki, &c. Służby ſwoie y modlitwy káplańſkie, do táſki Ie° M. oddáie.

Otnierzá ſławnego, Thezeuſzá Atheńſkiego, y Goſſpodarzá ſczęśliwego, Nume Rzymskiego, obu wielkich Krolow, mnie wielce M. P. Staroſto, w. m. memu M. Pánu poſyłam. Wiem że w. m. obu świádom być raczyſz: bo day to żeś tám w. m. ná tych mieyſcách, gdzie obá byli, gdzie żyli, gdzie krolowáli, ziemie ich y Miáſtá wſzyſtkie niezwiedźić, pewnieś przećie w. m. wiele o nich y czytał y ſłychał. Ale mie podobno w. m. tym zrázu potkaſz: A MNIE Co PO NICH? *Prawdá ieſt M. Pánie Staroſto: Nie względem też tego poſyłam ie do w. m. ile ieden był Thezeuſzem, á drugi Numą z imieniá: Ale co?* Virtutis & fortunæ certamen *podáie. Dziwni bowiem obá: dziwnie rządy ſwe prowádzili. Wiec* Virtus *przoduie: bo iáko ow powiedźiał,* ad honoris faſtigium, non voluptatum, ſed virtutis via, eaq; aſpera & ſalebroſa enitendum eſt. Virtutem *záś do-*

ſpiero fortuna ſequitur: *Co iaſnie z tych dwu krolow ná oko widzieć ſię moze. Woſobie w. m. mego. M. Páná, tychże dwu rzeczy widzę* Certamina *wielkie. Niewſpomináiąc* Virtutes *wielkie*, & præclara rerum geſtarum monumenta *przodkow zacnych w. m. ktore ná inſzy czás odłożyć ſię mogą: o wtaſnych w. m.* ſine aſſentationis nota *troche mowiąc. Wielka to* Virtus, primam pueritiæ ætatem, in honeſtiſsimarum artium ſtudijs *zábáwiwſzy, potym ná Dwor krolá wielkiego Stępbáná podroż ſzy vdawſzy ſię, tákeś w. m.* ad auitũ virtutis gloriæq; decus conſequendum cõtendit, vt nec ijs, qui otio & deſidia dies cõſumũt ſuos adhęſeris, nec vllam exercẽ dæ generoſæ indolis tuæ occaſionẽ prætermiſeris: *zá czym potym táská krolá onego, ktory być* grauiſsimus rerum hominumq; Cenſor, *táka przypadłá, że też poſzło śliwey odpráwiey skończenu oney expediciey Moſkiewſkiey, ná ktoryieś w. m.* complura Martem ſpirantis, ad magnaq; incenſi animi ſigna & argumenta *po ſobie pokazał, ſam* vltrò *oſobę w. m. do Węgier* ad Illuſtrẽ & bellicoſum Virum Comitẽ Georgium Zerini, *wyprawił dla tego, áby* iuuentus *w. m.* iam belli patiens, aſsiduis exercitata laboribus, magno in poſterum poſset eſse, & commodo & ornamento. *Jákoż w ſwym rozumieniu o w. m. krol mądry, pewnie ſię nieomylił. Tám bowiem w Węgrzech będąc, nie były w. m. ćiężkie żadne naywietſze* pericula, *nie były ſtráſzne* cum barbaris inimiciſque Chriſtiano nomini hoſtibus *żadne nayćiężſze* cer-

ſze certamina, y tákimeś ſie tám w. m. ſtáwić, że tez wſzyſcy Virtutē & valorē *w. m. y vpátrowáli y pochwaláli, ták, iż Hetmáni ſámi,* Duces belli, *kochali ſie w dzielnośći, w meſtwie y wſercu wielkim w. m. y potym krolowi ſámemu Steſánowi pilnie zálecáli. Wielka to* Virtus *y pochwały godna, M. Pánie Stároſto, ziednáć ſobie imie dobre v poſtronnych. Ale nie mnieyſza y to, do domu z ſtawą y z pociechą* militari excultus arte *náwrot vczyniwſzy, o zadney rzeczy bárziey nie myślićeś w. m. iáko o tym, ábyś w. m* de patria ſua bene mereri, eidemq; vitā fortunaſque ſuas, quæ omnia prompto animo in exteris nationibus gloriæ cauſâ exponebas, deuouere poſſis. *Y ták zátym* nec ſumptibus, nec impenſis quibuſuis parcendo, ſummo cum facultatum ſuarum diſpendio, *nie bez ćiężaru wielkiego, niebez vpalenia, nie bez vmrożenia, á przećie nie teſkliwie, czás nie máły zbroie z ſiebie nieſkładáiąc, ſtuzyteś w. m. wiernie krolowi Pánu ſwemu y Rzeczypoſp. Wielka to M. Pánie, od krolá y Hetmáná Wielkiego Koronnego, mieć pod ſobą Woyſká wielkie: zpochwałą ie prowádzić, y Hetmánić: wielka zamkow y Miaſt, cżoć z wielkim niebeſpieczeńſtwem dobywáć: do ſzturmu przyſpuſzáć; ſámemu ſie nayſpierwey przed wſzyſtkiemi na czoło ſtáwić; ná błánki, ná mury nieprzyiacielſkie ſzábłą przebiiáć y wſkákowáć: drugim ſercá y drogi dodáwáć y podáwáć: y ták miaſt y zamkow doſtáwáć y otrzymywáć. Czego iáſne świádectwá y znáki w Moſkwi, w Woło-*

ſzecs, w Mołtáńſkiey ziemi, y w Inflańciecs. Wielka to y podziwienia godna, ná oſtry grot wſtąpiwſzy, ná nim ſtanąwſzy, y wkoło kilkákroć obrot vczyniwſzy, ták ſie ná nim vlzyć y vnieść, ze ſzkody zadney ani obrázy niepodiąwſzy, pokázáć to po ſobie, co cbyzość nátury y Ciałá nieobćiązliwego, y ćwiczenie vmie. Wiec pewne y to do pochwały y mitości wiele pomaga, ze baczenie Páńſkie, obyczáie piękne, wiádomość rzeczy y ſpraw Rycerſkics doſkonáła, ze affabilitas, humanitas, comitas. Przeco y krol Jeº M. Pan náſz dźiśieyſzy dziwnie ſcześliwy, Zygmunt Trzeći, vkochawſzy ſie w oſobie w. m. niedármo do naiáſnieyſzego Krolewicá Jeº M. Wtádiſtáwá Synáſwego pokoiu, w. m. mego M. Páná przydał, y tego doznał, ze ná tym mieyſcu bedąc, tákimeś ſie w. m. być okazał, ze nec ſedulitas in cuſtodiendo, nec cura ac diligentia maior in excolenda eius virtute requiri poſsit. Co wſzyſtko moy wielce M. Pánie Stároſto, v ſiebie vwazywſzy, niewiem, by nád to Virtus ozdobnieyſza, ſzlachetnieyſza, záſtuzeńſza z kázdych miar gdzie v kogo być mogłá. Jedno co? Fortuny podobno niedoſtáie? Być moze, M. Pánie Stároſto. Ale to ieſt commune malum, y wiele tákich, co z tey miáry pomagáią memu M. Pánu towárzyſtwá: y ná te Fortune niebáczną nárzekáią: Bá pewnie y ia ſam, któremu áz do zywego znáć ſie dáłá. Czytamy de Æmilio Paulo, Hetmánie onym wielkim, ze Rzymſkiemu Páńſtwu podbił Miaſt dwieśćie pięćdźieśiąt w Hiſzpányey:

á prze-

á przećie zá to iako Plutárch pisze, ne vno quidem denario factus est ditior ea militia. *A* de Bellizario *to mamy, ze bywszy tákze Hetmánem po kilkákroć wielkim y sczęśliwym, do tego przyszedł, ze przy gośćińcu śiedząc, mowił*: Da obolum Viatur Bellizario, quem inuidia mulctauit, non culpa. *Ták tá ślepa Fortuná*, non est omnibus vna. *A iesli czásem co drugiemu niechcąc podrzući, pátrze ali go zás nie długo porzući*: *Ná co* Menælaus apud Sophoclem *dziwnie nárzeka w te słowá*:

Sortem meam semper Deus instabili rota
Versat: subinde figuras illa nouas capit,
Nunquam velut duabus Cynthia mortibus,
Potest eadem sub specie persistere.
Obscura nunc, sed innouatur illico,
Vultumq; sumit, auget, atque splendidum.
Et cum refulget nitido lumine plurimo,
Spoliata rursum luce, tenebras induit.

A bywa y to, iáko Demetrius apud Laërtium *powiáda*, *ze* Fortuna sępè largitur indignis sua munera. *Ale zaz iuz zátym* despondendus est animus? *Nie day Boze*. Qui enim virtute præditi sunt, nihil aliud spectant, nisi vt prosint Reipub: *y iáko* Iamblichus apud Stobæum *pisze*, Ad virtutem tanquam ad Asylum semper confugiendum est. *Czemu?* Ne cui turpi fortunæ expositi simus. *Czytamy* de Tito Latiano, *ze Zołnierzowi iednemu z łupu Fráncuskiego, dárował był v-*

pominek

ſpominek złoty: Co widząc Scipio Hetman, rzekł żołnierzowi: A ia tobie dam vſpominek człowieká zacnego: y dał mu tylko Mánelle ſrebrne. Żołnierz złotym vſpominkiem onym ſpogárdziwſzy, do Mánelle ſie rzucił: wiecey ſobie ſpowazáiąc vſpominek od Hetmáná Wielkiego chóć máły, niż ſczyro złoty chóć wiekſzy, od ſporucznikáiego. A w. m. M. Pánie Stároſto co do tego: Podobno co drugi mowi: że przećie nie ſtoi za me. Y to prawdá. Ale zaż to máła, zaż to rzecz nie droga, niekoſztowna, nie przeſtácona, mieć gratiam principis: *mieć vcho wolne Páńſkie; wolny przyſtęp do Páná: Zaż to máła, być ná tym mieyſcu, gdzie ſczęśćiem wtadáią, kieruią, obracáią gdzie chcą, iáko chcą, kiedy chcą, komu chcą: gdzie nietylko ſobie, ále y drugim wiele ziednáć w. m. mozeſz: A zátym, zażeś w. m. nie ieſt* in portu bonæ ſpei? *Drozſze to, y zacnieyſze niż Mánelle Scipionowe. Życze memu M. Pánu tego, co drugich ludzi Rycerſkich od Cáiá Máriuſzá Hetmáná Rzymſkiego potkáło, gdy im zá ich krwáwe poſługi nagrody czynił, á tym obrazáli ſie drudzy y przeſzkadzáli, vdawáiąc to, że tákie nagrody ſą przećiw práwu: odpowiedział im mowiąc: ia teraz práwnych vſtaw ſłuchać nie mogę: bo mie krwáwe woienne ſzable ludzi Rycerſkich zágtuſzáią. Oto* dabit vna hora, quod tota denegauit ætas. *Ná to ſie oględowáć nie trzebá, że tákie* certamina inter Virtutem & felicitatem *bywáią. To być muſi. Ale przećie* virtus *przodowáć będzie, ktora* ad felicitatem

wiele moze. A im poznieysza, tym znácznieysza, tym trwálsza, tym wdzieczmeysza. Ze tedy tu w tych dwu krolách są rozmáite Certamina virtutum & fortunarum, *iedne ktore* spectant Virtutem bellicam, *drugie* felicitatem Polyticam & Ciuicam, *y iáko ktore zá czym przypadáią, y co ktora z tych zá sobą nieśie: przetoz przypátruiąc sie v Plutárchá tym obiemá pilnie, zdáło mi sie zá rzecz potrzebną, przełozyć ie ná Polskie, w. m. memu M. Pánu, ná oko ie podáć, y pod Jmieniem zacnym w. m. do ludzi ie ná świát wydáć; áby sie kázdy przypatrował, co z sobą nieśie zywot zołnierski y Rycerski, v ktorego w reku* Virtus bellica *płuzy, á co gospodárstwo vmie, ktore* fortunam polyticam *zá sobą ćiągnie.* In Ciuitatibus enim certamen est de opibus, in bello de Virtute, *iáko* Charilaus *powiedział: y áby kázdy* pro suo modulo *sądził, ktory z tych lepszy stan, y czego sie kto zá ktorym spodziewáć moze. Jdzie tu rzecz sámá* modo Historico, *iáko ią Plutárch opisał, ále ták, zem iey do słow nie przywiezywał, tylko sámey rzeczy pilnował. Figmentá niektore, y drugie rzeczy nam máło co potrzebne, ktore Historią trudnią, tákze y opinię rozne vmyślnie sie opusczáły,* ad fontes *kázdego odsyłáiąc: bez tych bowiem sámá rzecz vćieszna, miła y do wiádomośći potrzebna, zwłasczá v Numy, ktory wiele rzeczy ma dobrych y pieknych, ma y* origines *rzeczy niektorych, ktore sie v nas Chrześćian náyduią, choć* alio fine. *W. M. tedy moy M. Pan tym dwiemá krolom dasz*

v śiebie

v ſiebie Audientią, ná godzine ábo ná dwie, proſze; á przyiąwſzy ie wdzięcznie, y zrozumiawſzy ich ſpráwy y intentią, ráczie w. m. z táſki ſwey do drugich wyſtáć y wyprawić, ábo y zálećić; ábyie też widzieli, ználi, y ſłyſzeli, á przykład znich bráli, lub do żołnierſtwá, lub do goſpodárſtwá: ábo wiec, gdzieby ſie komu niepodobáli, niechże godnieyſze przykładnieyſze y lepſze gośćie w. m. poſzle. Jápoſyłam ná ten czás te, ktorem baczył być potrzebne: z drugiemi ſie zátrzymawſzy, áz fortuná każe, ieſliż też każe. Proſze przytym ábyś mie w. m. w táſce ſwey, ktorey ſie pilnie ztą pracą máluczką oddáie, zácnowáć, mym M. Pánem być, y per occaſionem *przed naiáſnieyſzym Krolewicem Je° M. wſpomnieć raczył. Dat. w Wárſzáwie* die 1. *Febr.* 1612.

THEZEVS ATHENIENSKI, Y NVMA RZYMSKI,

Dway Krolowie wielcy, Z Plutarcha na Polskie przelozeni.

THEZEVS ATHENIENSKI.

Hezeuß Krol Athenieńſki / meſtwem y ſercem wielkim ſławny / Herculeſá onego niezwyćiężone powinny / Romuluſowi Rzymſkiemu z wielu miar podobny / tym zwłaſczá / że iáko ten miáſto wielkie Rzym założył / ták y ow Athény / prowádząc rod ſwoy od Erichtoniuſá y Pelopidy / tym ſpoſobem.

Pelops / miedzy Krolmi Peloponezkiemi / w bogáctwá y w potomſtwo bedąc możny / wiele corek ſwych zá możne ludzi zwydawał: wiele Kśiążąt y Pánow w mieśćie poczynił: miedzy ktoremi był Pythæus dziad Thezeußow / ktory Trecene

miáśteczko máłe záłożywszy/ták śie był do wszytkich vdał/ że był godnym y mędrszym nád ine wszytki.

Był też nieiaki Ægeus/ ktory potomstwá nie miał. Temu Pythias wieśczek zákazał stáráć śie o potomstwo/ drzewiey/ niżby w Athenách był. Ægeusz przyszedszy do miáśteczká Treceny/ powiedział to Pythæuszowi. Pythæusz máiąc corke Ætre/ ieśliż zá namowa/ czyli oszukaniem iákim/przywiodł Ægeuszá do tego/ że śie z nią porozumiał/ dáiąc znáć/ żeby Corka iego bydź miáłá. Ægeusz dowiedziawszy śie potym tego/ wziąwszy obuwie swoie/ y miecz/ záchował ie w pewnym mieyscu w skále iedney/ y kámieniem záwálił: á niepowiedziawszy tego nikomu/ sámey Ætrze tego śie zwierzył/ roskázuiąc iey koniecznie/ iż ieśliby synà powiłá/ á doroślby lat tych/żeby onego kámieniá z mieyscá ruszyć/ y onych kleynotow tám złożonych dostáć mogł/ áby go záraz iáko nayćiszey/ nikomu o tym niepowiádáiąc/ do niego do Athen odesłáłá.

Ætrá po odiezdzie Ægeuszowym synà powiłá/ ktory támże v Pythæuszá był wychowány/ y Præceptorowi Konnidzie nieiákiemu do ćwiczenia dány. A iż ten był zwyczay/ że śkoroby kto podroszszy miał iść do Delphu/ y tám włos swoy pierwszy postrzygszy/ swemu Bogu poświecił; szedł támże y Thezeusz/ y ostrzygszy włosy/ ále tylko czupryne/ wziął Imie Thezeusz. Zkąd potym y mieysce to/

gdzie był

gdzie był postrzyżony/ Thezea było názwáne/ y Abántowie/ ktorzy tył głowy strzygli/ wziawszy od niego wzor/ tymże sposobem strzydz czupryny poczęli/ y strzygli z tey miáry/ áby ie nieprzyiaciel od czołá zá włosy łápáć niemogł. Co też y sam Alexánder Mácedończyk/ rozumiał bydź potrzebno: y przetoż też swoim roskazał był strzydz włosy z policzkow/ áby ich kto ná woynie vłápic ták predko nie miał zá co.

Czyimby synem Thezeus był/ czás niemały Ætrá táitá/ vdáiąc to od Pythenßá/ żeby sie narodzić miał z Neptuna/ ktorego Trecenianie zá Bogá chwalili/ y zá obrońce miástá swego mieli/ ofiáruiąc mu záwße pierwße snopy zboża swego/ y znák iego troykliste widły ná monecie wybiiáiąc. Ale gdy iuż był podrost/ á śile ciáłá swego/ moc/ státek ánimußu wielkiego/ y baczenia po sobie pokázował/ tám iuż Ætrá przywiodßy go do oney skáły/ powiedziáłá mu o własnym oycu/ y roskazáłá/ áby onych kleynotow oycowskich z skáły dobywßy/ do Athen morzem záiáchał. Thezeuß nie zwielka praca kámieniá podniozßy/ kleynoty pobrał: ále żeby morzem do Athen puścic sie miał/ ná to nie pozwalał/ choc bespieczno było/ y choc go y dziad y mátká o to pilnie prosili/ przekłádáiąc dla rozbojow y złoczyństwá przeßcie landem zbyt niebespieczne. Nácz Herkules wielka ich czesc był wyprawił/ drudzy też

BIBLIOTEKA OSSOLINSKICH

byli zucie-

byli zuciekáli: iednákże potym / gdy Herkules do Lydiiey prze ſwe nieſczęście/o zábićie Iphitá wſzedſzy ſłużył Omphale czas niemáły zá pokutę / ktorą ſam ſobie był vſtáwił/ rzeczy Lydiyſkie były w wielkim pokoiu/y zewſząd beſpieczne/ále w Græciey zámnożyły ſię záś były łotroſtwá wielkie/ tym / że nie był ich kto pleniąc. Y ták drogá landem z Peloponezu do Athen / byłá bárzo niebeſpieczna. Ztądże Pytheuſz wiedząc o rozboiách y złoczyńſtwie/ y co podrożne potykáło / rádził Thezeuſzowi / áby ſię był morzem nie landem puścił.

Ale Thezeuſz/ ktorego iuż dawno/iáko ſłuſz/ Herkuleſowá ſławá ſkrycie podżegáłá / ſłyſząc wiele od tych co go widzieli/ ználi/ y dzielnośći iego świádomi byli/ okazał to w ten czás po ſobie / że mu ſię właſnie ták / iáko niedługo potym Themiſtokleſowi / przydáło / ktory to o ſobie powiádał / że dla zwyćięſtw Milciádeſowych / ſen ná oczy iego páść nie mogł. Ták Thezeuſzowi dzielność y ſpráwy Herkuleſowe/ y przez ſen w oczách záwſze tkwiáły: ná iáwi záśię podżegáło go y pobudzáło ſerce chćiwe do náśládowánia y wykonania tegoż co on czynił/ zwłaſczá/że bliſko krewni bráćia ode dwu ćiotczonych śioſtr ſobie byli. Rozumiał Thezeuſz rzecz być nieprzyſtoyną / ponieważ Herkules do wſzytkich/ gdzie iedno o rozboynikách ſłyſzał/śmiele iáchał/ y zewſząd ie morzem y landem gubił; á on

ná dro=

ná drodze zástępuiacych sobie/ poiedynkow schrá=
niáć sie/ morzem przed nimi vćiekáć/ y Oycu Ne=
ptunowi/ ktorego synem być go wßyscy rozumie=
li sromotę vczynić: do własnego też Ægeußa przy=
ßedßy/ kleynoty swe/ obuwie y miecz niezekrwá=
wione przynieść/ y drzewiey/ nimby co znácznego
ßlachectwá swego godnego vczynił/przed nim stá=
wićby sie miał: Y ták tym ánimußem puścił sie
w drogę/ áby żadnemu przyczyny nie dawał/ álę
też ktorzyby mu gwałt iáki czynić chćieli/ nád nimi
dobrze zemścić sie vmyślił.

Naprzod tedy do Epidauru przyßedßy/ Pery=
phetá/ ktory buławy wielkiey vżywał/ gdy mu ná
drodze zástąpił/ á przepuścić go niechćiał/ zstárßy
sie z nim/ zábił/ y w buławie zákochawßy sie/ vży=
wał iey nápotym záwße miásto broniey/ ták iáko
Herkules lwiey skory/ z ktorey go był zábiwßy zlu=
pił. Y ták iáko Herkules skorą męstwo swoie/ że
okrutną bestyą poráził/ vdawał; ták y Thezeuß/
tą buławą/ktorey był męstwem dostał/pokázował
to/ że z gárśći iego/ trudnoby mu ią kto bez swey
ßkody wydrzeć ábo wytrącić miał.

Do Jstmu przyßedßy/ Sinná/ ktory sosny cá=
łe zginał/ tymże sposobem zábił/ iáko on sam zwykł
drugie zábiiáć. Nie żeby sie kiedy tego vczył The=
zeuß/ ábo to w zwyczáiu miał; álę áby okazał/ że
męstwo y dzielność nád inßemi rzemiosły y náuká=
mi ma wiele.

Krom tego/ byl też wieprz dziki y ſrogi/ ábo rá-
czey świniá Krommiońſka (drudzy vdawáia/ że-
by to być miálá wßetecznicá iákaś) ktora zwano
Phæa/ trudna do pożycia. Te ná drodze Theze-
uß/ nie wiele ſie báwiąc zmordowawßy zámor-
dował: áby ſie nie zdał wßytko z potrzeby y z mu-
ſu czynić: rozumieiąc to/ że temu/ ktory ſie mężem
być czuie/ z ludźmi złymi/ z przyczyny zemſczenia ſie
nád nimi/ czynić przyſtoi: ále beſtye dzikie/ tym
więcey do woyny pobudzáć/ y o nie/ choć z niebe-
ſpieczeńſtwem/ kuśić ſie trzebá.

Scyroná rozboyniká podrożnych/ z ſkáły zep-
chnawßy/ o gardło przypráwił przed Meſſáryką.
To bowiem o tym Scyronie vdawano/ że goś-
ćiom y przychodniom kázał ſobie nogi vmywáć; y
ták káżdego noga do morza trąciwßy gubił. Prze-
toß też ná ſwego tráfił/ co mu tymże ſpoſobem od-
dał.

W Elewzinie Cercioná z Arkádíey/ páſuiąc ſie
z nim zábił. Poſtąpiwßy dáley w Hermionie Dá-
máſtená Prokruſte przymuśił gwałtem do tego/
iáko też y on podrożne zwykł przymußáć/ że czło-
nki ſwe wzdłuż y wßerz łożá/ iáko długie y ßerokie
było/ rozpiąwßy/ gárdło dáć muśiał. A w tym
náśládował Herkuleſá/ ktory iákich kto ßtuk nád
kim vżywał/ tákiemiß ſie też y on paſtwił nád nim.
Ták Buzyrymá ofiárował: ták Anthęußá páſuiąc

ſie z nim

ſie z nim o ziemie vderzyl/ y zábił: Cyknuſá oſobnym poiedynkiem pożył: y Termeruſá tłukąc głowe o głowe zámordował/ ſkąd potym przyſłowie było vroſło to: Boday ćie Termeruſowe nieſcześćie podkało. A to z tey miáry/ że ten Termerus ludzie ná ktore nápadał/ tłukąc im głowy o głowe/ ták zábiiał. Y tegoż zwyczáiu potym Tezeuſz vżywáiąc/ karał złoczyńce/ chcąc áby toż cierpieli/ co oni drugim zádawáli/ ták iż ſwych zbrodni karánia/ ſwym własnym karániem płácić/ y gárdło dáć muśieli.

Gdy iuż ták w ſwey drodze poſtępował Thezeuſz/ y iuż do Cophizy rzeki przychodził/ mężowie niektorzy z narodu Phitálidárow wyſłli przećiw niemu/ y pozdrowiwſzy go/ iż potrzebował omyćia y oczyśćienia/ według potrzeby omyli y oczyśćili/ y ofiáry błagálne odpráwiwſzy/ do domow go ſwych wdzięcznie przyieli y częſtowáli/ co go ná tey wſzytkiey drodze od żadnego do tąd nie podkało.

Przyſzedł potym do Athen/ gdzie Rzeczpoſpolita wſzytka nálazł w wielkim zámięſzániu y rozerwániu. Rzeczy też oycá ſwego y domu iego/ w wielkim kłopoćie: Żyłá bowiem z nim Medæa/ ktora byłá vćiekłá z Korynthu/ obiecuiąc mu lekárſtwy do potomſtwá pomoc. Tá gdy ſie o przyſzćiu Thezeuſzowym dowiedziałá/ Ægeuſzowi/ kto

ry o tym

ry o tym nic niewiedział / y ktory iuż był przyſtárßym / y dla ſedicіy domowych / niczego ſie takiego nieſpodziewał / rádziłá / áby Thezeußá przyiawßy w dom / trućizną zgładził z świátá. Thezeuß ná obiad przyßedßy / nie zdáło mu ſie zrázu otworzyć / ktoby był: ále chcąc dáć powod poznánia Ægeußowi / miecz ſwoy / iákoby chćiał mieſo zgotowáne porebáć / Ægeußowi pokazał. Ægeuß poznawßy miecz / kubek z trućizną z ſtołu zrzućił / ſyná poznawßy / pozdrowił / y wezwawßy ßlachtę / áby go też widzieli y poználi / pokazał go im / oni też dla iego dzielnośći / rádzi go przyieli.

Vdawaią to / że ná tym mieyſcu / gdzie on kubek zrzucony y trućizná wylána byłá / vczyniono potym zágrodzenie / názwáne w Delphinie: tám bowiem Ægeuß mießkał / y ſłupem Merkuriußowym / ktory od Koścíołá przećiw wſchodowi ſłońcá był poſtáwiony v wrot Ægeußowych / przezywano.

Ale Pállántidowie / ktorzy málo co przedtym ſpodziewáli ſie kroleſtwá po Ægeußu / z tey miáry / iż potomká niewidzieli / á zátym kroleſtwo ná nie ſpáść miáło / obaczywßy że iuż Thezeußa po nim naſtępnikiem náznáczono / ćiężko ſie tym obrażáiąc / że Ægeuß / ktory od Pándioná był przywłaſczony / y ktory iákby nie należał do krwie Erychtydanow / krolował; teraz tym wiecey / że Thezeuß przychodźień y gość po nim krolować miał / woyne prze-

ćiw nie-

ćiw niemu podnieśli. A iżeby nań ze dwu ſtron vderzyli / cześć woyſká z oycem ſwoim iáwnie do Sphety ku Athenom prowádzili: druga cześć pod mieyſcem Gárgetta ná zaſadzce zoſtáwili. Był miedzy niemi Wożny z narodu Agnuſiow / na imie Leos / ten wßytkie rády Pállántidow Thezeußowi otworzył. Thezeuß nie mießkáiąc / záraz przypadł ná owe w zaſadzce / y wßytkie pozábiiał. Co owi drudzy vſłyßawßy / ktorzy z Pállantidámi byli / wnetże ſie rozproßyli. Zſtądże vroſło / że Pállántidanom z Agnuſiámi żadne powinowáctwá nie záchodziły / áni wiecey / co w zwyczáiu kráiu onego było / tego ſłowá / Akucte Leos, co ſie wykłáda / Słuchayćie ludzie / vżywáią. Leos bowiem ludzie znáczy: Dla zdrády bowiem / ktora Wożny vczynił / tym imieniem ſie brzydzili.

Thezeuß záśie temi czáſy áby nie proznował / y áby ſobie cheć y miłość v ludzi iednał / poiáchał ná byká Márátońſkiego / ktory obywátelom Tetrápolitáńſkim ßkodę wielką czynił. Tego tedy zmordowawßy / áż ſie dać muśiał powoli / żywego przez miáſto prowádząc wßytkim okazał / potym go Apollinowi Delphickiemu ofiárował.

Nie długo potym / przyßli po trzeći kroć Poſłowie z Krety po Trybut: o ktorym wiele Hiſtoryków ták vdawáią / iákoby Androgæuß zdráda zginąć miał w Attice / y dla iego śmierći / gdy krol Mi-

nos przeciw nim woyne podniozßy/ wiele ßkod w ziemi czynił/ wiec y od ſwych Bogow złym vrodzáiem/ powietrzem/ y powodziámi/ wielce byli trapieni: otoż áby gniew Bogow ich błagáć/ y przygodom owym koniec vczynić kiedy mogli/ zá vpomnieniem Bogow/ błagáiąc y iednáiąc ſobie Minoá/ poſłáli do niego Poſły/ ktorzyby przeproſiwßy go/ pokoy z nim vczynili; A vczynili pod ta conditia/że przez cáłe dziewięć lat po ſobie idących/ ſiedm młodzieńcow/ y ſiedm pánienek Krolowi Minoowi oddáwáć/ y zá dań pewna poſyłáć mieli. Ci záś młodzieńcy y pánienki/ iáko niektorzy Trágediæ o tym piſzą/ od Minotaurá w Lábyrincie gárdłá dawáli: ábo wiec gdy z Lábyrintu wywikłáć ſie nie mogli/ błądząc długo/ gineli. Ten záś Minotaurus/ iáko Euripides vdáie/ był dziw iákiś ſproſiny/ połowice człowieká/ połowice byká. Acz Philochorus piſze/ że ſámi Kreteńczykowie to powiádáć mieli/ iákoby Lábyrint nie co inßego był/ iedno więzienie pewne/ w ktorym nic złego nie było/ tylko to ſámo że z niego nie godziło ſie żadnemu vćiekáć. Drudzy też piſzą/ że niewolnicza ſłużyć muſieli áż do śmierći. A ſą y trzeći/ co ináczey te rzeczy vdawáią. Jákożkolwiek/ á rzecz dáley prowádząc/ gdy czás przyßedł Dáni/ á Rodźicy ſwe ſyny y corki ná los/ ktoreby do Krety poſłáne być miáły/ puśćić mieli/ nowe vſczypki przeciw Ægeu-

ßowi od

ſzowi od Miáſtá powſtáły/ nárzekáiąc/ y zá krzywdę ſobie biorąc/ że on ſam będąc wſzytkiego złego tego przyczyną/ z żadney miáry nie podlegał Dani: ále owſzem krolestwo ná ſyná z niepewney mátki národzonego/ y to ieſcze cudzoźiemcá poſtánowiwſzy/ niedbał nic o oſierocemę y o zgubę dźiatek ich ná iátki wydánych. Byłá to rzecz przykrá Thezeuſzowi ſłuchać: y rozumieiąc że mu z práwá właſnie należy mieć baczenie ná Miáſto/ y ſczęśćiu ſpolnemu podlec/ wyſtąpiwſzy/ bez loſow ſam ſię ofiárował/ y iáchać obiecał. Co Miáſto widząc y ſłyſząc/ zdźiwiło ſię ánimuſzowi iego wielkiemu/ y tę chęć y miłość iego przyięło wdzięcznie pospolſtwo od niego. Ægeuſz też/ widząc że áni prozbámi/ áni vśiłowániem żadnym ſyná od przedśięwźięćia iego odwieść niemogł/ wybrał loſámi drugá młodź. Hellánicus piſze/ że nie loſámi te młodź obierano/ ále ſam Minoás przyiáchawſzy do Athen/ obieráiąc ie ſobie/ naypierwſzego Thezeuſzá obrał. Mimo te conditia/ byłá y druga podána/ że Athenián̄ie okręt ſwoy ná to dáć/ y z Minoem rowno młodź one do okrętu wprowádźiwſzy odwieść mieli/ nie dopuſczáiąc im bronį żadney bráć z ſobą. Ták iednák/ że gdźieby ktory z nich Minotaurá zábił/ iużby y ten Trybut ábo dań vſtáć miáłá.

Gdy tedy iuż koniecznie ináczey być nie mogło:

Athenianie okret pod żaglem czarnym / iako pod pewną żałobą zgotowány / młodź wyſłali. Ægeuß zaśie / gdy go Thezeuß cießył y vpewniał / że miał Minotaurá zábić / ſprawcy onego okretu dał żagiel biały: iż ieſliby ſie Thezeuß we zdrowiu názad wracał / áby go ná máßt miáſto czarnego záwieśił: ináczey áby czarnego nie zdeymował / á tym o nieſczęśćiu ſynowſkim znák pokazał.

Tu wiedzieć trzebá / że ſkoro loſámi młodź było wybrano / Thezeuß wźiawßy ie z ſobą / pierwey do Delphinium poßedł / y zá ich zdrowie rozgę oliwną w chuſtkę białą vwinioną Apollinowi ofiárował. Nabożeńſtwo odpráwiwßy / do okretu wśiadł / y puśćił ſie ná morze. Zkąd potym to vroſło / że pánienki tego dniá do Delphinium ná nabożeńſtwo chodźiły.

Przyiáchawßy do Krety Thezeuß / powiádáią wßyſcy / że zá ráda Ariádny corki Minooſowey / y náuką iey / wźiawßy przedźiwo od niey / zá ktorymby mogł z Lábyrintu wyniść / zábił onego Minotaurá / y wyßedßy ná zad odiáchał / wziawßy z ſobą y Ariádnę / y one młodź / ktora z nim przyiáchálá byłá. O tey Ariádnie rozni roznie: wßákże ſą ći / co piſzą / że nawálnoścámi morſkiemi do Cypru zániesieni / támże / od Thezeußá zoſtáwiona / vmárłá.

Thezeuß z Krety wyiáchawßy / do Delu wſkapił / y tám

pił/ y tám Bogu ſwemu ofiáry oddawßy / do Attiki ſie puścił. Nie dáleko Attiki bedąc / od rádośći/ że iuż bliſko domu byli/ áni Thezeußowi / áni ſprawcy onego okretu ná pámieć nie pádło/ áby żagiel czarny odieli/ á biały záwieśili / y tym o zdrowym przyiezdzie ſwym znáć Ægeußowi dáli. Ægeuß czarny żagiel z dáleká widząc / zwątpiwßy o zdrowym náwrocie ſwoich/ z ſkáły ſkoczył y zginął

Thezeuß przypłynawßy do brzegu w okrećie / ślub ſwoy/ ktory Bogom ślubił / oddáiąc / poſłał ſługę do miaſtá / ktoryby o zdrowym ich przyiezdzie znáć dał. Ten do Miáſtá wßedßy / nálazł iedne/ á tych niemálo/ ktorzy zginienia krolewſkiego żáłuiąc płákáli; drugie záś ktorzy ſie rádowáli. Byli y ći/ ktorzy onego ſługę oblápiáli / wieńcámi koronować chćieli od rádośći/ dla ſczeſnego y zdrowego nawrotu. Wroćiwßy ſie iednak ſługá ná zad ku morzu / gdy Thezeuß nabożeńſtwá ſwego ieſcze był nieſkończył/ czekał przede drzwiámi/ niechcąc nabożeńſtwá przekáźić. Ale ſkoro ſie ſkończyło/ powiedźiał wßytko co ſie w mieśćie działo / powiedźiał y o śmierći Ægeußowey. Záczym płácz y lámént / z ktorym ták do miáſtá ládáiąko wßedßy/ pogrzeb oycu ſprawił y odprawił.

Po śmierći Ægeußowey / wźiął przed ſie Thezeuß rzecz trudną y podźiwienia godną. To ieſt: Wßyſtek lud / ktory w Attice dáleko od śiebie mie-

ßkał/ do iednego miáſtá wprowádził/ y ieden lud y iedno miáſto z nich vczynił. Bo po te czáſy/ że po roznych mieyſcach/ dáleko od ſiebie mießkáli/ trudno ie do kupy/ábỳ o potrzebách Rzeczypoſpolitey ſpolnie rádzić mogli/ zwoływáć było. A w tym tak ſobie poſtąpił. Záwaśnione/ miedzy ſobą rozroznione/ y wzaiem żołnierzem ſie náieżdżáiące/ od iednych do drugich ieżdżąc vgadzał/ y pokoy miedzy nimi czynił. Záczym co vboższy y priuatni ludzie/ łácno ná iego zdánie przyſtawáli: możnieyßy záśie/ gdy im to vdawał/ że tá Rzeczpoſpolita/ nie ieſt kroleſtwem/ ále że poſpolſtwo rządy wßytkie w ſwey mocy y władzey mieć miáło: on tylko Hetmánem woyſká/ á ſtrożem práw ich/ w inßych záśie wßytkich rzeczách/ teyże co oni conditiey być miał/ dáli ſie námowić: ábo też widząc iego śiłę y moc iuż doſkonáłą y przewage/ ktorey ſie podobno bali/ woleli dobrowolnie niż gwałtem ná wßytko pozwolić. Y ták zniozßy wßytkie Sądowe domy y Vrzędy/ktore były zoſobną inßę á inßę miedzy nimi/ radam wßytkim ſpolnie dom Sądowy ábo Trybunał wyſtáwił/ y chytrze oborá Athenámi/ktore przedtym Cekropia zwano/ przezwał: pewne ofiáry y nabożeńſtwá/ wzgledẽ przeniesienia śiedliſk poſtánowił: y pominawßy krolewſkie° tytułu/iáko obiecał/ Miáſto oßłáchcił/ poczawßy od Duchowieńſtwá. Aiżby tym zamożyſtße być

mogło/

mogło/ſłuſznym prawem wßytkie do miáſtá wzywał/y owego przyſłowia/ktore pospolſtwu y wobec wßytkim było bárzo mile: Adeſte omnis populę, *Przybywayćie Pánowie wſzyſcy do rády*, Thezeuß/ iáko powiádáią/był powodem/y wßytkiego ludu/ pánow y pospolſtwá ziazd ſpolny poſtánowił.

Niechcąc też/ áby Rzeczpospolita dla ludu grubego/ ktory ſie był zinąd do miáſtá zniosł/ á rządu żadnego miedzy ſobą nie miał/ w confuſiey ábo w zámießániu bez rządu być miáłá; naprzod lekße miedzy ßłáchtą/ gospodarzmi/ y rzemieſlnikámi vczynił. Słáchtá o rzeczách Boſkich záwiádowáć/ ná vrzędy wſtępowáć/ ſądy/ nabożeńſtwá/ cæremonie y wieżdżby odprawowáć/ rowna zacność y przewagę mieć z drugiemi/ Gospodarze zwyczáiem/ Rzemieſlnicy wielością/ przodkowáć mieli.

Monetę też bić/ á ná niey Wołu wyráżić kazał/ niewiedzieć ieſli kwoli Bykowi Márathońſkiemu/ czyli Minooſowemu Minotaurowi: czyli też áby lud ſwoy do pilnowánia roley przywieść mógł. Ztądże potym w obyczay było weßło/ że ßácuiąc kto rzeczy ſwoie/zwykł máwiáć: tá rzecz ſtoi zá ſto ábo zá dźieśięć wołow.

Jáchał potym ná woynę przećiw Amázonkom: ále potednawßy ſie/ pokoy z nimi vczynił.

Powiádáią też/ że ſie był z Jázonem do Kolchu puścił/ y Meleágrowi wieprzá dzikiego zábić po-

mógł:

mogł; zkąd y to przyſłowie vroſło: *Przećie nie bez Thezeuſzá.* Nawet/ gdy ták wiele dzielnych rzeczy dokázował/ to mu przywłaſczáli/ mowiąc: *Drugi to Herkules.*

Przyßło potym do przyiáźni z Pyrithoem/ tym ſpoſobem: Meſtwo y śiłá Thezeußowe ſławne były. Tych chcąc doświádczyć Pyritouß/ woły Thezeußowe/ ktore w Márátonie chował/ záiął/ y przecz z ſobą zágnał: Thezeuß po nim. Ow bacząc/ że go Thezeuß dogania/ nie vćiekał/ále obroćiwßy ſie ku niemu/ ßedł do niego. Zßedßy ſie/ weyźrzeli ſobie w oczy/ y podziwiwßy ſie z obu ſtron poſtáwie y ſercu ſpolnemu/ troche tylko ſobie przymowiwßy/ á do broni namniey ſie niemiawßy/ naprzod Pyritouß reke do niego zśćiągnął/ y oſądzić ſie o zágnánie wołow kazał: á on według zdánia iego chćiał karánie dobrowolne podiąć. Thezeuß wine odpuśćił/ do przyiáźni y miłośći ſpolney przyiął/ y te przyiáźń przyśięgą z obu ſtron popárli y záwárli. Nie długo potym/ gdy tenże Pyrithous Deidámią poymował/ wezwał Thezeußá ná weſele/ y áby też kray iego y źiemie ogladał/ y Lápithy náwiedźił/ prośił. Ná toż weſele/ wezwał też był y Stobyki/ Centauros názwáne. Tám ná weſelu/ gdy ſobie Stobycy beſpieczniey niż ſie godziło/ piiáni poczynáli/ Lápitowie rozgniewawßy ſie o ſwe żony/ rzućiwßy ſie ná nie/ cześć

ich pozá=

ich pozábiiáli/cześć woyne z nimi ſtoczywßy/precz z ziemie wygnáli / nie bez pomocy Thezeußowey / ktory támże ná teyże woynie / przyßedł był do zná=iomośći z Herkuleſem/ y wielka ſobie cześć wyrza=dzáli/ wyſtawiáiac y chwalac dzielnośći ieden dru=giego.

Tráphiło ſie potym że Thezeuß z Pyrithoem do Spárty przyplynawßy / widzieli w kośćiele Diány Boginiey Helene w tańcu: y niewiele my=ślac/ porwawßy ią z tańcá/ vćiekli z nią precz. By=łá pogonia zá nimi / ále nic dáley tylko do Tegry: owi záś vßedßy/ gdy zá Peloponez zaßli / poſtá=nowili miedzy ſobą / iż komuby ſie z nich loſem He=lená doſtáłá / tego żoną być miáłá: á ow drugie=mu do inßey żony pomocen być miał. Loſy gdy miotáli/ pádłá Helená Thezeußowi / ktora on wź=iąwßy/ iż ieſcze młoda byłá/ záwiozł ią do Aphi=dny miáſtá/ y támże z ſwoią mátką/ oddał ią Aphi dnowi powinnemu ſwemu ná chowánie / roſkaza=wßy/ áby tego ſtrzegł/ żeby ſie kto o niey nie dowie dział. A czyniąc zmowie táiemney y ſłowu ſwe=mu doſyć/ iáchał do Epiru z Pyrithoem gwoli Ay=doniey corce krolá Moloſſow. Te krol przezwał był żone ſwoie Proſerpina / Corke záśie Kora/ á pſá Cerberem: wyrok wydawßy/ że kroby ſie cor=ki iego domagał / ten iey mężem być miał / ktoryby onego Cerberá przemogł. Ale dowiedziawßy ſie

Pyrithous z Thezeußem nie z tey miáry przyiáchá=
li/ áby według wyroku corki doſtáć chćieli/ ále że
ia gwałtem wziąć mieli: rzućiwßy ſie ná nie/ Pyri=
thouß á pſu Cerberowi ná pożárćie rzućić kazał y
o gárdło przyprawił/ á Thezeuß á do więźienia dał

W tym onego mieyſcá Meneſtheus/ ſyn Pithe=
ußow/ ktorego Oćiec Orneus/ á dziad Erichthe=
uß/ człowiek przednieyßy miedzy wßytkiemi/ kto=
ry ſobie chęć y miłość v ludzi mową ſwoią iednáć
vmiał: zezwawßy co możnieyßze/ ktorzy zdawną
iuż obrázę ſwą przećiw Thezeußowi mieli/ ſłowy
ſwemi łowił/ vdáiąc co zdawną rozumieli/ żeby
Thezeuß wßytkie do iednego miáſtá wezwawßy/
y każdemu z nich zwierzchność iego własną y wła=
dzą krolewſką wydárßy/ nie ináczey iáko poddá=
nemi y niewolnikámi ſwemi obrácał iáko chćiał:
Poſpolſtwo záśie dziwnemi potwarzámi podnie=
cał/ áby vpátrowáli/ że ſen tylko wolności/ á nie
ſame wolność máią: że z oyczyzny własney ſą o=
dárći: że miáſto wiela dobrych y prawdziwych kro
low/ iednego Páná/ y to przychodniá y cudzoźiem=
cá máią/ ić.

To gdy Meneſteus robił/ áliśći woyná od Cá=
ſtorá y Polluxá/ ſynow Tyndáriuſowych/ przećiw
Athenián om podnieśioná/ rzeczom y zamyſłom ich
nowym/ wielką pomoc przyniosłá. A ſą co vda=
wáią/ żeby Cáſtor y Pollux/ za poduſczeniem Me=

neſteuß o=

neſteuſzowym te woyne podnieść mieli. Nie czyniąc iednák ſzkody żadney / pierwey ſie od Athenian domagáli / áby im ſioſtre ich Helene wydáli / y przywroćili. Ale wźiawſzy ná to reſpons od nich / że iey áni v ſiebie máią / áni gdzieby była wiedzą / przyſtępowáli do woyny. W tym Acádemus nieiáki / niewiedzieć ſkąd te wiádomość wźiawſzy / powiedział im / że tá ich ſioſtrá miáłá być w táiemnym chowániu w Aphidnie. To od nie° wdzięcznie przyiawſzy / wielką mu zá to wdzięcznośćią poki żyw był oddawáli: y po nim / gdy Lácedæmoniánie do Attyki często wpadáiąc puſtoſzyli źiemie / Acádemiey Atheńſkiey gwoli temu Acádemowi przepuśćili.

Puśćili ſie tedy do Aphidny / y dobyli iey. W tym Meneſteus rádził miáſtu / áby Tyndárydy do miáſtá wpuśćili / y wdzięczność im pokazáli: ponieważ tylko dla Thezeuſzá / od ktorego vkrzywdzeni byli / te woyne przećiw nim podnieśli: drugim záśie ludźiom dobrze czynić y przy zdrowiu ich záchowáć zwykli. Jákoż też pewnie nie ináczey Tyndáridowie czynili. Doſtawſzy bowiem wſzytkiego czego prágneli / inſzych ſie po nich wiecey rzeczy niedomagáli: y owſzem pewnemi ie dobrodźieyſtwy / vdárowawſzy odiáchali. Mátke Thezeuſzowe Æthre / iáko wieźniá z ſobą do Lácedæmonu záwieźli / ztámtąd potym odeſłáli ią z Helena do Troiey.

Poki ſie te rzeczy ták toczyły / przyßedł gośćiem Hercules do Aydoniußá / v ktorego był Thezeuß w wieźieniu: tám przy rozmowách inßych / gdy ſie z przygody zmiánká o Thezeußu y Pyrotoußie vczynilá / z iákiey przyczyny byli przyiáchali / y dla czego poimáni / y iákie karánie odnieśli / nie miło to było ſłuchać Herculeſowi / że ieden ták márnie zginął / ow też ieſcze zginąć ma. Y widzac / by ſie był o Pyrithoußá viał / żeby był nic nie ſpráwił: Prośił tedy krolá / áby go tą łáſką dárował / Thezeußá wolnym wypuśćił. Co gdy v Krolá vprośił / wypuſczony Thezeuß do Athen ſie wrocił.

Tám záſtawßy przyiaćioły ſwoie ieſcze nie do końcá vćiśnione / kośćioły wßytki / ktore były przedtym do miáſtá iemu dáne / wßytkie Herkuleſowi poświećił / á miáſto Thezeußowych / Herculeſowemi poprzezywał / krom czterech / ktore ſobie zoſtáwił. Ale gdy do rzadow przyſtępował / chcąc ták iáko przedtym Rzeczapoſpolitą rzadźić / wpadł w wielkie factiæ y kłopoty: y ználazł te ktore był zoſtáwił ſobie bárzo niechętne: á co wietßa / namniey ſie go nieboiące: y wielka cześć ludu ták bárzo ku ſobie odmieniona / że rychley woleli poſłußeńſtwo wßytko iemu wypowiedzieć / niż áby mu co k woli vczynić mieli. Y gdy ie gwałtem do tego chćiał przymußáć / nań ſie buntowáć poczeli.

Widzac to Thezeuß że nie żárty / á że iuż rzeczy

iego zde-

iego zdeſperowáne / wyſłał potaiemnie ſyny ſwoie do Euboiey do Elephanorá Chálcedontowego ſyná / á ſam w Gárgaćie przeklectwo ná Athenianí włożywßy / puścił ſie morzem do wyſpy Scyru / z tey miáry / że rozumiał / áby tám z temi ludźmi miał záwártą przyiaźń / y oycá ſwego pewne włośći. A iż ná ten czás Scyrońſkiego kroleſtwá był krolem Lycomedes / vdał ſie do niego Thezeuß / vpominaiąc ſie onych włośći od niego / áby tám mießkáć mogł. Drudzy vdawáia / że go prośić miał o pomoc ná Athenián. Lycomedes krol / ieſliż zayzrzawſy ſławy Thezeußowi / ieſliż gwoli Meneſtheußowi / áby mu ſie przyſłużył / záwiodł Thezeußá ná ſkałe wyſoką kráiu onego / chcąc mu wrzeczy one włośći iego z niey pokázáć / á on go z oney ſkáły támże zepchnął / y ták z świátá zgłádził. Drudzy vdawáia / że z przygody ſpadł / gdy mu ſie nogá powinełá / bywßy po wieczerzy / iáko zwykł / ná przechadzce. ktoregoby czáſu zginął niewiedzieć / bo ná on czás máło ſie co ná iego śmierć ogladano.

Po Thezeußu náſtąpił krolem Meneſtheus / á ſynowie Thezeußowi żywot priwatny wiodąc / z Elephánorem ziáchali do Troiey. Ztámtąd záśie / gdy Meneſtheuß vmárł / do Athen ſie wroćiwßy / kroleſtwo obieli.

Poznieyßych potym czáſow / że Athenián̄ie Thezeußá zá Bogá czćili y wáżyli / iáko inße rzeczy do

tego powodem im były; ták oſobliwie to / że kiedy w Máráthoniey woyne przećiw Medom toczyli/ wiele tych było/ ktorzy ćień Thezeußow widzieli we zbroi przed woyſkiem Greckim/ bijąc nieprzyiaćiele. Po woynie záśie / zá krolowánia krolá Phædoná/ gdy ſie Athenijánie ſwego wieſczká Pythioná o to rádzili / ten reſpons wźieli / áby kośći Thezeußowych doſtawßy/ z vczćiwośćią v ſiebie chowáli. Trudność w doſtániu kośći iego wielka była: bo niewiedzieli gdzie był pochowány: z ludźmi też owemi grubemi w Scyronie/ żadnych ſpołkow nie mieli: obyczáie też ich były ćieżkie. Aż gdy Cimon doſtał Scyronu/ y z wielkim ſtárániem/ pytáiąc ſie pilne o grobie iego / widźiał á ono orzeł noſem y páznogćiámi grzebł źiemie ná gorze iedney: y rozumieiąc to być z láſki Bogow znákiem Thezeußowych kośći tám pogrzebionych / ßedł / y ná tym mieyſcu kopał/ y nálazł trumne ćiáłá wielkiego/ á przy niey grot mośiądzowy y miecz. To wßytko gdy Cymon do Athen morzem przywiozł / vrádowawßy ſie Athenijánie/ nie ináczey iákoby ſam Thezeuß do miáſtá ſie wrocił/ z wielką pompą przećiw niemu wyßedßy/ ofiáry odpráwiwßy/ do miáſtá go przyięli/ grob srzod miáſtá wyſtáwili/ y tám go ſchowáli / ſługom y inßego ſtanu podleyßego ludźiom / ktorzyby ſie gwałtu możnieyßych bali / vćieczki wolność poſtánowili, z tey miáry/ że Thezeuß był

zeuß był ich obrońca y przedkim do porátowánia: prośby też ludzi nedznych z wielką ludzkośćia przyymował. Nádto ofiáry mu pewnych czásow postánowili / ná pámiątkę wyzwolenia młodzi Athenieńskiey z niewoli krolá Minoosá / y inßych przyczyn.

NVMA RZYMSKI.

PO záłożeniu y zbudowániu po wßytkim świecie sławnego Miástá Rzymu / zá krolowánia Romulusá Krolá pierwßego Rzymskiego / trzydziestego siodmego roku / gdy tenże Romulus w Cáprátynie / przy ieźierze Capræ názwánym / przed miástem / przy bytności Senatorow wßytkich / y wielkiey czesći ludzi / ofiáry publiczne odpráwował / tám zprzedká gwałtowna niepogodá przypádłá / y obłok z grádem / z wichrem zmießány / spuśćiwßy sie ku ziemi / y wßytek lud rozgromiwßy / Romulusá z poyźrzodká ich porwał / y z oczu ludzkich ták przecz zániosł / że áni onego sámego / áni ciáłá iego żaden potym widzieć áni ználeść mogł wiecey. Było podeyźrzenie wielkie o przedniey ßych osobách Rzymskich / y ták to miedzy pospolstwem vdawano / żeby oni wstesknißy sobie długim krolowánem iego / y prágnąc tego / áby sie rządy iego

do nich

do nich iáko przenieść mogły / ſámiſz go zábić y z świátá zgładzić mieli. Wiec y to do wiary coś podobnego było / że ſie iuż iáko krol pro imperio ſurowiey z nimi obchodzić był począł. To iednák podeyrzenie Senatorowie z ſiebie znoſzac / to vdawáli / że Romulus miedzy Bogi ieſt policzony / nie żeby iáko człowiek po prostu vmrzeć miał / ále że lepſzego ſtanu conditiey iuż być począł. Proclus też z przednieyſzych / pod przyſięga to zeznawał / że Romuluſá widział zbroynego do niebá wſtępuiącego / y ten głos od niego ſłyſzeć miał / gdzie mu roſkázował / áby go Quirinem iuż od tad przezywano.

Przyſzło potym do zamieſzki w mieśćie / y do rozruchu wielkiego / z ſtrony Electiey / kogoby krolem obráć: miedzy przychodniámi bowiem / co ſie zinąd byli do Rzymu znieśli / á miedzy przednieyſzemi z Miáſtá / ieſcze ſie były rzeczy według potrzeby nie vſtálowały. Y gdy ſie poſpolſtwo ſámo miedzy ſobą ná te y owe ſtrone chwiało / niemniey też y miedzy ſzláchtą Rzymſką były rożnice wielkie. Y day to że ná Krolá wſzyſcy przypadali / áby go obráć / iedno záś kogoby obráć / y z ktorego narodu / to wielkie ſpory y trudnośći czyniło. Ci bowiem / ktorzy od początku záraz z Romuluſem miáſto byli záśiedli / żadnym ſpoſobem ná to pozwolić niechćieli / áby Sábinowie / ktorzy od Rzymian do miáſtá byli przyięći / miáſtem y rolámi dárowáni / o páno-

wániu

wániu co nád Rzymiány pomyſláć mieli. Sábinowie záś to mieli po ſobie / że krzywdy żadney po te czáſy Rzymiánom nie czynili: y po śmierći Tátiuſowey żadnych tumultow przećiw Romuluſowi nie wſczynáli / y owſzem ſámegoż Romuluſá krolem być ćierpieli. Záczym ſłuſzna to ſobie być rozumieli / że ſie y oni / áby z poyrzodká ich krolá obrano / domagáli: gdyż y nád Rzymiány / day to że ſie do nich vdáli / nie byli podleyſzemi: y owſzem wielośćia ſwoia / że ich ták wiele do Rzymu przybyło / Rzeczpoſpolita Rzymſka tym potężnieyſza vgruntowáli / y zacnośći Rzymſkiey wiele przyczynili. Y te ſpory tákowe były miedzy nimi.

Tem czáſy iednák / nim ſie ná Krolá zgodzili / ogleduiąc ſie ná to / by záś w tym niepewnym Rzeczypoſp: ſtanie / gdzie Páná niemáß / rozruch ták nie powſtał / przednieyſze oſoby ßlácheckie / ktorych było ſto pięćdźieśiąt / rozdźielili miedzy ſie władzą krolewſką: ták iednák / áby ſwym porządkiem ieden po drugim / káżdy z nich / iáko krol / Bogom ofiáry zwykłe czynił; ßeść godźin we dnie / ßeść godźin w nocy ſądy odpráwował. Y ten czás ták rozmierzony / y te przemiány pánowáma / zdáły ſie coś porownánu wßytkich ſłużyć: á że ſie żaden z nich obrázáć czym nie miał / gdy widźiał / że z nich káżdy iednáko / niedłużey / iedno przez dźień á noc był krolem / był też záś proſtym priuatem. Y te kro-

leſtwá forme/ názwáli Rzymiánie Interregnum. Jednákże day to/ że ſie zdáło pánowánie ich doſyć łáſkáwe/ y poſpolſtwu nie przykre; wßákże przećiw vſczypkow y trudnośći od nich vyść nie mogli. Nárzekáli bowiem/ że Páńſtwo ták wielkie/ y rzády ná ktorych wßytko záwiſło/ w moc ták niemáłey liczbie oſob podano: Rzeczpoſpolita/ rzády/ miedzy ſie podzieliwßy/ znieważono: y krolá/ áby tylko pod nim nie być/ porzucono. Y tákći zátym zgodziwßy ſie wßyſcy/ poſtánowili miedzy ſobą/ áby ieden Narod z drugiego Narodu krolá obieráł: to rozumieiąc/ żeby tym ſámym ſpoſobem mogły ſpory wßytkie ſtánąć/ y krol obrány obiemá ſtronom być życzliwy/ iedney z tey miáry/ że go obrali/ drugiey/ że ichże był narodu.

Rzymiánie tedy/ gdy im Sábinowie przodek Electiey puścili/ rozumieiąc być lepiey obráć im ſámym krolá z poyśrzodká Sábinow/ niż áby Sábinowie im kogo z poyśrzodká Rzymian podáć mieli/ miánowáli Numam Pompilium zá krolá/ człowieká tákiego/ ktory ácz miedzy temi Sábinámi/ ktorzy ſie byli do Rzymu przeniešli nie był: wßákże dla cnot wielkich/ ktore v wßytkich były ſchwálne/ był znáczny y znáiomy. Sábinowie/ ſkoro imie iego miánowáne záſłyßeli/ z wietßą chećią y rádośćią/ niż ſámi Rzymiánie/ nań zezwolili/ y przyieli. To y tákie ſpolne zezwolenie y zdánie poſpolſtwu

wßytkie=

wßytkiemu opowiedziawßy/ wypráwili zá ſpolna
ráda/ z poyſrzodká obu narodow Poſły/ oſob co
przednieyßych do Numy/ proßąc/ áby przyiáchał/
y kroleſtwo obiął.

NVMA, národził ſie był w mieśćie co przednieyßym/ pod Sábinámi Kurybie/ od ktorego ſie Rzymiánie weſpoł z Sábinámi w poyſrzodek ſiebie przyietemi/ názywáli Quirites. Synem był człowieká zacnego Pomponiußá/ miedzy czterzem brácia naymłodßy: á rodził ſie tego dniá właſnie/ kiedy Romulus pierwßy krol Rzymſki zákłádał fundámentá Rzymowi. W obyczáiách z przyrodzenia do wßytkich cnot ſkłonnych piękne vſádzony. Cwiczenia był dobrego: znośić wßytko vmiał: mądrośći ſie vczył/ y tym náture ſwoie tym bárźiey ſkromił/ ták/ że nietylko/ co ſobie zá wyſtępek wßyſcy máią/ złe áffekty/ ále też y gwałty/ y chćiwośći/ ktore ſobie ludzie grubi zá pochwałe máią/ z ſiebie wykorzenił; to ſámo męſtwem być rozumieiąc/ kiedy kto namiętnośći ſwoie rozumem támowáć vmiał. Ztądże to było/ że wßyſtkie zbytki/ wßytkie roſkoßy z domu pozbywßy/ v wßytkich á wßytkich/ ſwoich y obcych/ to rozumienie ziednał o ſobie/ że go żadna rzecz ſkáźić nie miáłá/ że był ſędźia ſpráwiedliwym/ że był rády zdrowey káżdemu. Kiedy był od zabaw domowych prozny/ nie vdawał ſie do żadnych roſkoßy/ áni zbieránia pie-

miedzy/ ále do nabożeńſtwa/ do Bogomyślnośći/ ile ſerce nabożne poiąć dopuſczało/ dochodząc ná=tury y władzey Bogow ſwych. Y ták zátym imie iego było v ludzi wielkie/ że też y Tátiuß/ ktory z Romuluſem rowno Rzymſkie Páńſtwo rządził/ iedynaczke corke ſwoie Tátia dał mu był zá żonę. A przećie y z tego małżeńſtwá namniey ſie był nie v=mioſł/ áby ſie był kiedy do Oyca ſwey żony do Rzy=mu przenieść miał; ále záwße przy Sábinách mie=ßkał/ oycu ſwemu ſtárußkowi poſługi ſynowſkie oddawáiąc. Tátia też żywot ſpokoyny priwatny z małżonkiem ſwym przekładáła nád chwałę y za=cność/ ktorą przy oycu mießkáiąc/ mieć wielką mo=głá. Ale gdy y tá mießkawßy z małżonkiem ſwym lat trzynaśćie z świátá poſtąpiłá; tám Numá wy=niozßy ſie z miáſtá ná wieś/ chcąc żywot ná oſobno=ści prowádzić/ w gáiach Bogow ſwych y w ła=kách/ wrzeczy Pogáńſkim ſpoſobem poświeco=nych/ áż y w puſtyniách mießkáć ſobie vpodobał. Co potym przyczyną ludziom do mow było o nim/ że Numá mężem tákim/ ktory nie z inßey przyczyny ludzkich ſie zabaw ſtrzeże/ tylko z tey/ że ſobie vlu=bił żywot bogomyślny/ y godzien obcowánia Bo=gow/ człowiek ze wßech miar błogoſławiony/ y rzeczy Boſkich świádomy y mądry.

Do tego tedy Numy/ ktoremu ná ten czás iuż by=ło lat czterdzieśći/ przyiácháli poſłowie z Rzymu/

wzywá=

wzywáiąc y proſząc go ná kroleſtwo: Proculus y Wolezus / z ktorych o Proculuśie Rzymiánie / á Sábinowie o Wolezuśie pomyśláli ná kroleſtwo: iedno że nie wiele tych było / co ſtrone ich trzymáli / rozumieiąc to o Numie / żeby ſcześćia tákiego wdzięcznieyſzym być miał. Ale y v tego przećie niemáło trudnośći było. Człowieká bowiem tákiego / ktory żył bez pracey / ktory ſie w pokoiu vkochał / żywot ſpokoyny prowádził / odwieść ná rzády wielkie / do miáſtá tákiego / ktore woynámi ſtáneło / woynámi pełne było / nie mogło być bez namowy długiey / bez prośby wielkiey.

Poſły tedy Numá wyſłuchawſzy / przy bytnośći oycá ſwego / przy Mártiuśie iednym z powinnych ſwoich / Reſpons im dał w te ſłowá: Káżda żywotá ludzkiego odmiáná / záwſze bywa ſzkodliwa: kto też ná ſwym przeſtawa / á wiecey nie prágnie / ná coby ſie też ſkárżyć miał nie ma; táki życia ſwego zwyczáynego ſpoſobu / iedno rozum vtráciwſzy / mieni y indźiey przenośi. A ono / by też dobrze inſzey pociechy w tym nie było / ſámo vgruntowánie zwyczáiu wiele ma nád to / czego kto nie świádom. Kroleſtwo coby zá rzecz było / z Romuluſowego ſcześćia / ktory o Tátiuſzá College ſwego / iákoby mu miał ſtać o gárdło / y kłopotu záżył wielkiego / y Senatory w tym mniemániu v ludzi zoſtáwił / iákoby go oni zámordowáć mieli / tá-

cno baczyć. Wiec do te° / Wy / Romulusá ze krwie Bogow potomká wielkiego być národzonego / z nie bá wychowánego / y dziwnym / wierze niepodobnym obyczaiem / ieſcze w pieluchách przy zdrowiu záchowánego vdawaćie: Jam záśie z ludzi / biegiem ludzkim národzony / y / co wam pewnie nie táyno / od ludzi wychowány y wyćwiczony. Obyczáie moie / ktore ſie ludziom podobáią / dáleko ſą rożne od támtych / ktorych krol przyßły potrzebuie. Rożna wolność ſpraw domowych: rożne zabáwy vſtáwiczne w Philoſophiey / ktora od zabaw potocznych ieſt dáleka: rożne vkochánie w pokoiu / ktore z láty we mnie roſło: rożny zwyczay tych / ktorzy niewiádomi ſpraw woiennych / ábo tylko gwoli nabożeńſtwu / ábo gwoli przyiaćielſtwu zwykli ſie ná iedno ſchadzáć mieyſce z ſobą: á mimo to káżdy przez ſie / ábo goſpodárſtwá / abo pożytku ſwego pilnuie. Wam záśie Rzymiánom wáß Romulus podobno dáleko wiecey kłopotow woiennych niż o nich wiećie / zoſtáwił. ktore áby dokończone były / wáße miáſto potrzebuie krolá ſerdecznego / goracego y młodego: Lud też tám zwyczáiem y ſcześliwym powodem záiußony / prágnie áby ſie rozmnożył / y drugim roſkázował. Przetoß śmießnyby to zgołá przyßły krol był / ktory bogomyślnośći pilnuiąc / prowádźiłby do ſpráwiedliwośći / do pokoiu / y áby ſie gwałtem y woyną brzy

dzili wßy-

dzili wszyscy w tym mieście / ktore nie ták dálece krolá potrzebnie / iáko tego / ktoryby im roskázował iákoby chćiał. Temi słowy gdy krolestwá przyiáć niechćiał / Rzymiánie vsiłowáć y prosić go ieli / áby ich znowu w seditię y wniezgodę domową niewdawał: zwłaszczá / że drugiego tákiego / ná ktoregoby się obá narody zgodzić miały / żadnego miedzy sobą niebaczyli. Oćiec też y Martiusz po ich odeszćiu priuatim instántiæ czynili y prosili / áby vrzędem tákim / y od Bogá zesłánym nie pogardzał. Jeślizby wiec ná to miał oko / że ná swym przestawa / że bogactw nie prágnie / że nigdy o żadną chwałę / o żadne pánstwá / o żadną władzą nie stał / áni się o nie stáral / ná sámey tylko cnoćie y sławie dobrey przestáiąc: przyna mniey áby się záś ná to oględował / że krolować / iest Bogu cześć oddáwáć / ktory w nim te wielką cnotę sprawiedliwości wzbudził dla tego / áby w nim nieprożnowálá. Przetoż / áby się krolestwá przyiáć nie zbrániał / prosili: gdyż człowiek mądry ná mieyscu tákim będąc / wiele dobrego sprawić / Bogá tym lepiey chwalić / ludzie do pobożności przykłádem swym przywieźdź przedzey może. Vkázowáli / że sámemu Romulusowi ná wieczną pámięć cześć Boską vchwalili: y tego dokładáli / że bez tego być nie może / áby lud ten / ktory ták wiele miał zwyćiestw / nie będąc syt woien / y tryumphow / y łupow pełen / gwoli pokoiowi swe-

mu / y

mu/ y gwoli temu/ áby według práwá żywot swoy prowadzić chćiał/ prágnąć miał Páná tákiego/ łáskáwego/ dobrotliwego / pokoy y spráwiedliwość miłuiącego? Jeśliżeby wiec iáko ßaleni koniecznie woyna pałáli/ słußnaby pewnie/ áby on/ ktory mu ßtuki ich wrekách swych piástuie/ ich zapedy indziej zákierował: á przećie oyczyzny swey/ y Sábinow wßytkich imioná/ życzliwośći / przyiázni związek / z ludem ták rozmnożystym y potężnym áby potwierdził. Do tákiey rzeczy y persuádowánia/ przystępowały y drugie znáki szczesliwe: wiec y goraca życzliwość / y stáránie wßytkich ludzi mßych/ ktorzy skoro sie o tym poselstwie dowiedzieli / wnetże go vśilnie prośili/ y nálegáli/ áby iáchał/ y páństwo obiawßy/ spolna Vnią obá narody spoił y związał.

Zá tákiemi tedy instántiámi/ gdy Numá pozwolił/ ofiáry Bogom swym oddawßy/ iáchał do Rzymu. Do ktorego przyieżdżáiąc / wyszli przeciw niemu Senatorowie/ wyszło pospolstwo/ dziwnie wielkie serce do niego wßyscy máiąc. Wiec y sáme białegłowy/ wielką mu cześć przystoynemi ácclámátiámi wyrzadzały. Ofiáry też po kościołách odpráwowano/ y zgołá wßytkim była rádość y wesele/ iákoby nie krol do miástá wieżdżał/ ále iákoby z nich káżdego krolestwo iákie podkáć miáło.

Gdy iuż w poyrzodku miástá był/ tám Sp. Vettius, ktory pod ten czás był Interrex, roskázał áby

ludzie zdánia ſwe podáli. Gdzie zgodnemi wßytkich głoſy Numá krolem záraz ieſt obwołány. Przyniesiono potym vbiory krolewſkie / y Inſignia ábo kleynoty Koronne / ále ſie z temi zátrzymáć kazano / do tąd / ázby pierwey znák iáki potwierdzenia od Bogá mieli. Wziąwßy tedy z ſobą Wieſczki y Kapłany / ßedł do Capitolium / ktore ná on czás pągorkiem Tarpeiuſzowym zwano / tám co przedniey ßy z Wieſczkow / obroćiwßy Nume twarzą ku południowi / głowę mu zákrywßy / ſam zá nim wtył ſtánawßy / y rękę ná głowie iego trzymáiąc / Bogow wzywał / pogląddáiąc ná wßytkie ſtrony / y pilnuiąc gdzieby iákie ſkąd wieżdżby ábo znáki od Bogow zeſłáne przypádły. W ták wielkośći wielkiey ludu zgromádzonego / dźiwna rzecz / iáko wielkie pomilczenie było / z wielkim ſercem czekáiąc końcá. Aliśći niedługo okázáli ſie ptacy dobrzy y ſcześliwi / y krolestwo Numie zátym przyſądzili. A ták Numá w krolewſkie vbiory obleczony / zßedł z zamku do miáſtá / y tám miáſto vczyniwßy okrzyk / krolem go pobożnym y Bogom miłym pozdrowili.

Krolem Numá zoſtawßy / y krolestwo obiawßy / naprzod trzyſtá piechoty / Celeres názwáney / ktorzy vſtáwicznie przy boku Romułuſowym / ſtrzegącego / byli / odprawił z tey miáry: Że áni on nic złego nierozumie o tych / ktorzy ſie iemu powierzyli / áni on też krolem być chćiał tych / ktorzyby mu nie

vsáli. Potym Xiężey Jowiſſowey y Marſowey/ przydał trzećiego Romuluſá/ y Quirinałem go názwał/ á ſámey Xiężey pewne práwo opiſał.

To wſzytko co baczył ludziom być miło y wdzięczno/ poſtánowiwſzy Numá/ záraz vdał ſie do ſámego Miáſtá/ iáko do ſtálnego/ chcąc one ſurowe żołnierſkie ánimuſze ich/ w łáſkáwſze y w ſpokoynieyſze przywieść. Rzym bowiem ná ten czás iná-kſzym miáſtem niebył/ iedno iáko ie Plato opiſuie/ wrzącym y kipiącym/ ktore iáko z przodku z beſpięcznych śmiálych żołnierſkich ludzi/ ktorzy ſie tám gwałtownym zapędem iákimśi zbiegáli/ ſtánęło/ á potym wielkimi wyprawámi/ y vſtáwicznemi woynámi/ iákoby wćwiczone/ moc y władzą wielką wźięło/ y przygodámi dziwnemi vſtalone było: ták ná ten czás będąc on lud w onym zámieſzániu y záiątrzeniu/ chcąc go vgłáſkáć/ vkoić/ y do zgody á pokoiu przywieść/ widział rzecz być niemáley y nie lekce poważoney pracey. Od Duchowności tedy pomoc y rátunek wźiąwſzy/ on lud okrutny y ſrogi/ one wielkość ludu/ krwie woienney chćiwą y prágnącą/ to ofiárámi y nabożeńſtwy częſtemi/ to wyſtáwnemi igrzyſkámi/ to bieśiádámi/ do ktorych ſam był powodem/ y ktore máieſtatu krolewſkiego vćiechę wdzięczną/ y roſkoſz do ſiebie wabiącą w ſobie miały/ vſkromił/ y vgłaſkał. Podczás też ſtráchámi od Bogow/ duchow domowych/

cudow-

cudownym widzeniem / y głosow ich mało co po=
ćießnych ſłyßeniem / y inßemi guſły ſercá ich y ám=
muße / ktore temi zabobonámi były opetáne / zra=
żał. Y ták naprzod rzeczy do tego przywiodł / że
mądrość y ćwiczenie ſwoie / według podánia Py=
thágoreſowego dobrze vdał. Potym świecenie
kápłáńſkie poſtánowił / á ſam był iednym y naywyż
ßym miedzy nimi Biſkupem. A iż ie tym przezwi=
ſkiem Pontifices przezywano / to z tey miáry poßło /
że Bogá tego chwalą / ktory ieſt omnium rerum po-
tens, nie à Ponte, iáko drudzy vdawáią. Wiec też /
że Pontifex Maximus ieſt wykłádáczem ſpraw Bo=
ſkich / ná mieyſcu tego / ktory opowiáda y vczy táie=
mnice świete iego / noßąc ná ſobie vrzad ofiar / nie
tylko publicznych / ále też y w priwatne wgladá=
iąc / y tego przeſtrzegáiąc / by ſie nád właſność ſá=
me właſna nic nie działo: y tego vczac / czymby y
iáko Bogá czćić / y wzywáiąc błágáć go było trzebá

Tenże też o zakonnicách pánieńſkich / ktore Veſta-
les ná on czás zwano / záwiadował. Y to o Numie
vdawáią / że ten początkiem ich był do ſtrzeżenia o=
gniá wiecznego. Lub to z tey miáry / że chćiał / áby
czyſta / y ſkázie nie podległa naturá ogniowa / byłá
tákże od czyſtych y zrzeniſtych ćiał pánieńſkich ſtrze
żona; lub też że chćiał rzecz táką / ktora owocu nie
czyni y nie rodźi / pánieńſkiey czyſtośći przyrownáć.
W Grecyey bowiem / gdzie tákże wieczny ogień

chowáia / iáko w Delphie y w Athenách / nie pánny / ále niewiáſty / ktore prze ſtárość nie godziły ſie do małżeńſtwá / ſtrzegác zwykły. A ieſliby kiedy z przygody zgáſł / iáko ſie tráfiáło w Athenách zá Ariſtioná Tyránná / y w Delphie za Medow / kiedy koſćioł ſpalili / tákże y czáſu woyny Mitridáteſowey y domowey / gdzie y oltarz y ogień zginał; tedy ſie iuż żadnym ſpoſobem od poſpolitego ogniá zápalić niemogł / tylko od ſczerych y czyſtych promieni ſłonecznych / pewnym naczyniem wydrożonym / ktore przećiw ſłońcu obroćiwſzy / promienie z ſiebie ſłoneczne w poyźrzodek zebrawſzy / puſczało od ſiebie promyſczki do pewnych ſuchych trzaſczek / ktore náto były zgotowáne / y ták ſie ſáme podniecały y záymowáły: kilká tedy pánien tákich zakonnych Numá / iáko przedniey ſzy Biſkup poſtánowiwſzy / náznáczył im pánieńſtwá lat trzydzieſći. Pierwſzych lat dzieſięć / ćwiczyły ſie w tym / co do vrzędu tákiego należáło: drugich lat dzieſięć / iuż ſáme vrząd odpráwowáły: á trzećich lat dzieſięć / drugie ćwiczyły. Potym wolno było / złożywſzy z ſiebie zakonnictwo / iśćzá maż / ábo ná inſzy żywot iáki vdáć ſie / ieſliby ktora chćiáłá. Niewiele ſie przećie ták beſpiecznych náydowáło: á też ieſli ktore z zakonu wyſtępowáły / wielkie nieſcześćia ich potykáły / y ták w żalu y w pokućie / oſtátek żywotá ſwego kończyły: drugie záś áż do śmierći w pánieńſtwie ſwym trwáły.

Tym

Tym tákim zakonnicom wielką vczćiwość Numá wyrządzał/ y te im wolności nádał: że im wolno było ieſcze zá żywotá oycowſkiego teſtáment czynić: bez opiekuna wßytko odpráwować: kiedy gdzie z Klaßtorá wychodziły/ ſługi mieyſkie przy ſobie miewáć: á gdyby ſie w ten czás z przygody (nie ná zmowie/ co pod przyſięgą zeznáwáć muſiáły) tráfiło/ złoczyńcy ná ſmierć idącemu z nimi podkáć/ táki iuż wolen gárdłá bywał. Ale gdzieby też ktora w czym wyſtąpiłá/ te ſam naywyżßy Biſkup karał. A gdzieby páncieńſtwá ſwego náruſzyłá/ żywo zákopána w ziemi/ gárdło dáć muſiáłá. A to tym ſpoſobem ſpráwowano: Był w mieśćie págorek ieden obdłużny/ w ktorym tám pod ziemią nágotowano iákoby komorkę niewielką/ do ktorey zwierzchu po drábinie zſtępować było trzebá: támże poſtáwiono łożeczko niewielkie vſłáne/ przy łożku świece rozpalone/ troche chlebá/ wody/ mleká/ y oleiu; tym dáiąc znáć/ że ſie iákoby nie godziło ciáłu wielkim świecenim poświęconemu/ głodem vmrzeć. Te zás ktora trácić miano/ do lektyczki wſádziwßy/ y zewnątrz dobrze obwárowawßy/ żeby iey głoſu ſłychać nie było/ przez miáſto wieźiono/ gdzie iey wßyſcy vſtępować muſieli/ á z żalem niewymownym cicho prowádzili: y dniá żáłoſniey-ſzego nád ten/ áni rzeczy ſrożßey nigdy nie bywáło. Gdy iuż lektyczkę do mieyſcá tego/ iáko ſie wyżßey

powiedziało/ przywieziono/ y one otworzono/ kápłan przednieyßy/ modlitwy pewne cicho odprawiwßy/ rece do niebá podniozßy/ z lektyczki zákryta wywiodł/ y ná drábine/ ktora iuż w dole ſtałá/ poſtáwiwßy/ do domu ſie od niey z ſwemi kápłany wracał. Owá záś po oney drábinie do onego domku zeßłá: po zeßćiu/ drábine wyćiagniono/ y ták ziemie ná nie ſypano y záſypano. Y to było karánie tych/ ktore pánieńſtwá świete ſwoie gwałćiły.

Vdawáią też/ że Numá dla ſtrażey ogniá wiecznego/ zbudował Weſtćie kośćioł okrągły: nie żeby ziemi ſámey gwoli (iákoby tá Weſta być miáłá) ále żeby wyráził figure okregu wßytkiego/ w ktorego poyśrzodku ogień Pythágorás kładzie: y tenże Weſta y iednośćią przezwał.

Żálobie też ná látá káżdego/ y ná czás baczenie máiąc/ ſpoſob opiſał. To ieſt: dziatek málych/ y tych/ ktore lat trzech niedoßły płákáć nie kazał. Stárßych ile lat żyli/ tyle miesiecy w żálobie po nich chodzić: Dłużßey iednák żáłoby nád dziesieć miesiecy zákazał/ y żadnemu by był niewiem kto/ dłużey w żálobie chodzić nie dopuſczał. Naydłużßa tedy żálobá do dziesiáći tylko miesiecy trwáłá. Wdowy też tákże długo po śmierći mężow ſwych wdowámi trwáć musiały: A ieſli ktora rychley zá máż iść chćiáłá/ ofiárę pewną zá to oddáć musiáłá.

Z ſtrony vrzędow kápłáńſkich/ day to/ wiele ich

poſtáno-

postánowił/ iednákże dwu wspomniawszy/ Sáliski y Fæciálski/ ktore pobożność wielką krolá tego pokázowały/ do inszych rzeczy przystąpiemy.

Fœcialy postánowił strożmi pokoiu. Fœcialmi ie przezwawszy/ od sámey rzeczy: Spory bowiem y zaszćia słownie rozstrzygáli/ y woyny żadney podnośić niedopuszczáli/ ázby pierwey odćieli nádzieie wszytke práwnego postępku. Pokoiem bowiem Grękowie to názywáli/ kiedy nie mieczem/ ále słowy rożnice vgadzáne bywáły. Fœciałowie tedy Rzymscy/ często do tych/ ktorzy krzywdę czynili/ iezdzili/ y do słuszności namowámi przywodzili. Tám ieślibi w swym vporze trwáli/ Bogu się oświádczywszy/ przeklectwá ná nie/ y ná ich oyczyznę/ ieśliby spráwiedliwie swey krzywdy niedochodzili/ włożywszy/ woynę im wypowiádáli. Nádto żadnemu żołnierzowi/ náwet y krolowi sámemu/ nie godziło się bez ich roskazánia woyny żadney podnośić. Ale wziawszy od nich/ iákoby początek spráwiedliwey woyny/ dopiero krol obmyślawáć musiał potrzeby woienne. Y powiádáią/ że nieszczęśćie to/ ktore było Rzym od Fráncuzow podkáło/ z tey miáry było przypádło/ iż to práwo Fœciálne było zgwałcone. Co się ták działo. Oblegli byli Fráncuzowie miásto Rzymskie Kluzynę: do nich w oboz posłány był Fábius Ambustus/ áby pokoy vczyniwszy/ oblężone wyzwolił. Tám gdy

mu suro-

mu surowiey niż przystało odpowiedz dano/ rozumieiąc że iuż poselstwo odprawił/ vporną śmiałością/ ważył sie porwáć do broni zá Kluzynámi: y wyzwawszy Fráncuzy/ y bitwę z nimi stoczywszy/ wygrał/ y nieprzyiaćielá poráziwszy/ złupił. Gdy sie Fráncuzowie tego dowiedzieli/ posłáli do Rzymu/ y ná Fábiuszá skárżyli/ że on przećiw przymierzu y wierze/ woyny nie wypowiedziawszy/ broń ná nie podniosł. Tám kiedy Fœciałowie Rzymiánom rádzili/ áby Fábiuszá Fráncuzom wydáli/ Fábiusz vćiekł sie do pospolstwá/ y zá iego rátunkiem vszedł onego sądu. Niedługo potym Fráncuzowie z woyskiem przyiáchawszy/ wszytek Rzym spustoszyli/ krom zamku Cápitolium/ iáko sie o tym indziey nápisáło w żywoćie Cámillowym.

Sáliánski vrząd z tey occásiey postánowił: Gdy iuż lat osm̃ krolował/ powietrze wielkie ná Rzym przypádło/ y wszytke Włoską ziemie psowało. A gdy lud wszystek dla tego powietrza był w wielkiey żałości/ powiádáią/ że tarczká miedziána/ ná kształt mieśiacá kwadry pierwszey niedoszłey/ by kárwasz iáki/ z obłoku spádłá/ y właśnie Krolowi Numie w ręce wpádłá. Táin krol rzecz wielką do ludu vczyniwszy/ pokázował/ że tá tarczká miástu ku lepszemu iest zesłána/ y potrzebá/ áby w dobrym chowániu y opátrzeniu byłá: przeco iedennaśćie drugich támtey podobnych dał vrobić/ teyże wielkości/

teyże wła-

teyże własności/ iáko owá pierwßa byłá: żeby złodziey/ chcąc te vkráść/ niemogł tráfić ná te własną z niebá zesłáną. A powiádáią/ że skoro te rzecz krol skończył/ záraz powietrze vstáło. Dano tedy robić te tarczki/ y vrobiono ie ták własnie/ ták we wßytkim sobie podobne/ że y sam krol poznáć niemogł/ ktora miedzy nimi własna byłá. Tych tedy tákowych tarczek ći Sáliánie byli strożmi/ á przezwáni są Salij, à Saliendo, od porządnego iednych po drugich iákoby poskákowánia/ ábo poskepowánia/ ná kształt processiy/ ktora każdego miesiącá Márcá około miástá odprawuiąc/ nośili te tarczki/ świetnie/ zbroyno z wielkim dźwiękiem á porządnie.

Postánowiwßy tedy krol Numá tákowe vrzędy káplańskie/ zbudował sobie pałac krolewski/ podle kościołá Westy/ y tám pospolićie mießkał nabożeństwá swego pilnuiąc/ y káplanow doglądáiąc/ ábo z nimi o rzeczách Boskich rozmyślánia miewáiąc. Miał też y drugi pałac podle págorku Quirinowego/ ktory ieszcze áż do tąd vkázuią.

Postánowił też/ áby/ w ten czás/ kiedyby iáki był obchod świety nabożeństwá iákiego/ Woźniowie po mieśćie chodząc świeto vprzedzáli/ y robić zákázowáli. Niechćiał bowiem/ ile był Pythágoryckiem/ áby sie kto ládáiáko Bogu modlić miał: ále áby sie pierwey domá sercem do tego sposobił y ná-

gotował/ á potym do nabożeńſtwá przyſtępował. Niedopuſczał/áby kto ládáiáko ábo niedbále ná rzeczy świete pogladáć/ábo o nich ſłucháć miał. Ale chćiał / áby wßyſcy bedąc wolni od zabaw wßytkich y rzeczy świeckich / ſłużby Bożey/iáko ze wßech naywietßey ſpráwy/ ſercem y myśla pilnowáli. A czásu ofiar chćiał/ áby po wßytkich vlicách żadnego dźwięku/żadnego trzáſkánia/żadnego wrzaſku/ y tym podobnych kołátánia / ktore wiec przy robotách wielkich y ćiężkich bywáią / ſłychać nie było: ále wßyſcy áby w ten czás wßytkiego zániechali.

Krom tych wßytkich rzeczy/ inßych bárzo wiele poſtánowił/ ktore czáſowi támtemu/ y ludziom onych wiekow ſłużyły. Y tym tákowego nabożeńſtwá ćwiczeniem/ przywiodł miáſto do tákiey ſkromnośći / że ſie y ſáme^o Numie dziwowáli wßyſcy/ y iego ſłowá ták przyimowáli / że też to rozumieli / iákoby żadney rzeczy tákiey być niemiáło / áni być mogło/ ktoraby on vczynił/ żeby zła być miała. Y ták o nim powiádáią / że tákiey vſnośći był ku Bogu/ iż gdy mu raz nowine przyniesiono/ że nieprzyiaćiel wtárgnął w ziemię / rozśmiawßy ſie rzekł: Nic to/ przećie ia dla te^a ſłużby Bożey nie odſtąpie.

Wiáry/ áby komu wierzono / przyśiega popráwić poſtánowił. Role miedzy vbogie rowno pomierzył/ y tym niedoſtátek ich rátował y zniosł/ktory do złoczyńſtwá im był powodem/ y ſkromniey-

ßy zátym

ßy zátym byli: żadney bowiem rzeczy tákiey niemáß/ ktoraby tęzey y prędzey sercá dwyćić sie miáłá/ iáko rola. W tey bowiem iest śmiałość żołnierska/ ktora bronić swych własnych gruntow każe/ bo to iest powinność iego. Chćiwość zásie cudzych gruntow náieżdżania/ iuż zginąć musi/ bo ma swoie. Przetoż Numá rola swoim zalecáiąc/ y tym/ iákoby trucizną miłośći ie poiąc/ y vkázuiąc/ że do dobrych obyczáiow/ wiecey niż bogactw służy/ pomiar gruntow vczynił/ y wśiámi przezwał/ przysádziwßy do káżdey vrzędniká/ ktorzyby dogladáli: sam też czásem nádieżdżáiąc/ y przepátruiąc/ iáko sie kto rządzi y spráwuie: iedne poważáiąc y pochwaláiąc/ drugie co niedbálße słowy gromiąc y karząc.

Miedzy wßytkiemi iednák porządkámi iego/ ktore stánowił/ podział wielkośći ludu/ według rzemioſt/ iest v wßytkich w podziwieniu. Gdy bowiem miásto wßytko/ ze dwu narodow/ iáko sie wyżßey powiedziało/ było złożone/ á byli niestworzeni/ y z sobą zgádzáć sie żadnym sposobem niechćieli/ iednych też od drugich/ niegodziło sie oderwáć: Drázy też miedzy stronámi y niezgody wieczne bywały/ myślił sobie/ że kiedyby te ciáłá/ ktore z przyrodzenia swego dla vporu y twárdey krzczyce/ trudno sie z drugiemi zgádzáć mogą/ były ná pewne częśći rozćiete/ rychleyby dla ich swego vmnieyße-

nia / do drugich ſie mieli / y z ſobaby ſie znaßáli. Poſtánowił tedy wßytkę one wielkość ludu ná pewne cześći rozdzielić: y one pierwßę y wielkie rożnice ich wmále cząſtki rozerwáne z poyſrzodká ich wykorzenić y znieść. Rozdzielił ie tedy według rzemioſł / po náßemu mowiąc / ná Bráctwá ábo Cechy: áby káżde miaſto miáło ſwoie trebacze / ſwoie Rzemieśliniki / Cieśle / Murárze / Szewce / Gárbárze / Sloſárze / Kowale / y Gárnczarze: á drugie záś náuki w iedno zniosł Bráctwo. Y roſkazał / áby káżde Bráctwo pewne ſwoie miáło ſchadzki y nabożeńſtwá. Y tym naprzod zniosł z miáſtá / y wygubił wßytkie ich roznice / gdzie ſie iedni przezywáli Rzymiány / drudzy Sábinámi / wiec Romuluſámi / áż Tátianámi / y inßemi: y tym podziałem to ſprawił / że ſie wßyſcy z ſobą zgadzáli / y hándle z ſobą wiedli.

Powiádáią też / że y korrekture Iurium ſpiſał y vczynił / według ich ná on czás potrzeby y zdánia.

Bieg też roczny niebieſki / choć nie ták doſkonále / nie zle przećie poſtánowił. Zá czáſow bowiem Romuluſowych / żadnych mieśięcy nie było / porządku dni nie było: ále iedni mniey niż dwádźieśćiá / drudzy trzydźieści pięć / trzeći wiecey dni w mieśiąc kładli: náwet nierozumieli / roznośći biegu ſłonecznego / ám mieśięcznego. Tego tylko pilnuiąc / áby ſie rok trzemiſty y ßeśćiądźieśiąt dni kończył. Numá záśie

má záśie ráchuba dochodzac tego / że rok mieśiecżny / nie zgodzi śie z ſłonecżnym w iedenaſtu dniách á że mieśiecżny ma ſobie dni 365. przyłożył do owych dni iedenaſtu / drugie dni iedenaśćie: y przez drugi rok po mieśiacu Lutym wnioſł Przybyßá dwoch dni y dwudzieſtu. Aczkolwiek y to potrzebowáło więtßey Correktury / y weyźrzenia lepßego nápotym.

Mieśiecżny też porzadek odmienił. Márcá ktory przedtym był pierwßy / w trzećim rzędzie położył. Jánuáriußá Styczniá pierwßym / á Februáriußá Lutego wtorym. Czáſow bowiem Romuluſowych Styczen przed oſtátnim / á Luty oſtátnim był mieśiacem. Wprawdzieć wiele ich ieſt co vdawáia / żeby Numá ſam miał dwá mieśiacá Ianuarium y Februarium przydáć. V Rzymian bowiem z przodku powiádáli / że rok tylko ná 10. mieśiecy był rozdzielony: v niektorych záśie narodow grubych tylko ná trzy: v Arkádow ná cztery: v Acárnanow ná ßeść: v Ægyptian ieden mieśiac był rokiem: záczym wielka niezliczona liczbe lat czynili. Że záś Rzymiánie ondzie ná przodku nie dwánaśćie / ále 10. tylko mieśiecy w roku liczyli / przezwiſko oſtátniego mieśiacá / ktory áż do tad Decembrem przezywáia / iáśnie okázuie. Że záś Márzec był pierwßym Mieśiacem / ſtąd znáć / że piaty mieśiac od niego przezwáli / Quintilem / ßoſty

Sextilem / iákoby Piatnikiem / Szoſtnikiem / ić. A kiedy potym przydano Ianuarium y Februarium / że ie przed Márcem wprzod położono / tedy przećie ow dawny zwyczay záchowano / że Quintilem názywano miesiac ten / ktory iuż był śiodmy w liczbie. A też ſámá rátia to vkázuie / że Márzec od Romuluſá pierwßym miesiącem był názwány gwoli Marſowi / : wtory Aprilis / to ieſt / Kwiećień / wzgledem Wenery / ktorą Grœcy Aphrodita názwáli : ábo ráczey wzgledem Wioſny / ktora iuż kwiatki z ziemie wypuſczáć zwykłá. Maium záśie od Máiá / gwoli Merkuryußowi : Iunium gwoli Junonie. A ſą też niektorzy / co te dwá miesiącá / Maium y Iunium przezwánych być powiádáią od wiekow ludzkich : to ieſt / Maium, ab ætate Maiorũ, Iunium, ab ætate iuniorum. Drudzy też od porzadku ich / iáko po ſobie idą / Quintilis / Sextilis / September / October / Nouember / December. Aż Quintilis od Juliußá Ceſárzá / ktory Pompeiußá porážił / Juliußem był názwány : Sextilis od Auguſtá Ceſárzá Auguſtuſem / imionom ſwym gwoli. Z tych záśie dwu miesiecy / ktore Numá przydał / Februarius ieſt iákoby luſtralis, Februa bowiem Oczyśćienie znáczy : y w ten czás obchod vmárłym czynili / y igrzyſká pewne Lupercalia przezywáne od práwowali. Ianuarius záśie / gwoli iákiemuś Bogu ábo krolowi dawnemu / ktory bedąc łáſkáwym /

towárzy=

towárzyſkim/ kochaiac ſie w obcowániu ludzkim/ odmienił zwierzęcy y ſrogi żywot ſwoy / w ludzki: ſtądże go o dwu twarzách máluia/ że inſzy żywot/ nie ten w ktorym pierwey żył/ w ſobie odmienił.

Kośćioł w Rzymie miał zbudowány o dwoygu wrot / ktore woiennemi wroty przezywano / z tey miáry/ iż gdy woyne Rzymiánie toczyli / one wrotá do Kośćioła otwierano: kiedy záśie był pokoy/ záwierano. Jednák ſie to rzadko tráfiało / áby ie zámykáć miano: gdyż Rzymiánie nigdy bez woyny niebywáli / iáko Hiſtorycy opiſuia. krom czáſu zá Auguſtá Ceſárzá / kiedy Antoniuſzá poráził: á przedtym też zá M. Attiliuſzá / y T. Mánliuſzá / Conſulow Rzymſkich / ále przećie niedługo záś ie otworzyć musiano. Zá pánowánia záś krolá Numy/ y iednego dniá niebyło / żeby ie otwieráć kiedy miano: y ták przez cále 40. lat ſtał kośćioł zámkniony. Ták ten krol wſzytkie zewſząd woienne occázie był poodcinał.

Wiec co też wielka/ że nie tylko ſam lud Rzymſki/ przykładem krolá ſpráwiedliwego / y pokoy miłuiącego / zſtał ſie ſkromnym / ćichym y táſkáwym / ále y do inſzych miaſt okolicznych tá odmiáná / nie ináczey iáko wietrzyk miły y zdrowy zániešioná / ielá ſie ludzkich ſerc ták mocno / że tychże praw/ tegoż pokoiu/ tychże zabaw/ wieyſkich/ tegoż ćwiczenia y wychowánia dziatek ſwych / y nabożeńſtwá

przy tá=

przy tákiey ſłużbie Bożey v śiebie prágneli. Obchodzono po wſzytkiey Włoſkiey źiemi dni swiat właſnych: beſpiecznie ſobie wſzyſcy mieſzkáli/ z ſobą ſie náwiedzáli/ weſela y bánkiety ſtroili/ á to wſzytko zá mądrośćią krolá Numy/ od ktorego/ iáko od źrzodłá/ wſzytká vczćiwość/ wſzytká ſpráwiedliwość/ wſzytek pokoy ná wſzytkie ſie wylewał y pochodził. Y powiádáią/ że przez wſzytek czás krolowánia iego/ niebyło woyny żadney/ rozruchow żadnych/ ábo żeby rzeczy iákich wznáwiáć mieli. Przećiw też niemu ſámemu/ żadne nieprzyiaźni/ żadna niechęć/ zazdrość żadna/ náwet dla chćiwośći pánowánia/ rozruchy żadne áni Rokoſze ſłycháne nie były. Ale bez wſzelákiey boiáźni/ lub to pochodziło z łáſki Bogow/ ktorym pilnie ſłużyli; lub że cnotá w wielkiey cenie byłá/ lub też zá ſcześćiem/ żywot ſwoy bez wſzelákiey nágány czyſty od złośći prowádzili/ ták/ iż ſie to v nich práwie pełniło/co Plato niedługo potym de Repub. powiedział/ że tym iednym ſámym ſpoſobem/ ludzie od złośći y grzechow wolni y rozwiązáni być mogą/ kiedy ſie te dwie rzeczy/ náuká y śiłá w krolu weſpoł znioſą y zgadzáią: á ztąd cnoćie mimo ſwą wolą przodowác dopuśći. Y ſam krol pewnie/ z tey miáry błogoſłáwionym będzie/ y wſzyſcy ći/ktorzy z vſt iego/ mowy właſney iego/ ſłucháć będą/ z tą nádzieią/ że ich nie gwałtem/áni pogrozkámi żadnemi/ ále ſá-

mym wła-

mym własnym páńſkim cnot świetych przykładem prowádzi; ſámi z chęći y z dobrey woli ſwey/ do wſzelákiey ſkromności/ iemu ſie przyſpoſabiáiąc/ do tákiego życia bráć ſie beda/ w ktorymby z ſpolney miłości/ w zgodzie y w ſpráwiedliwości/ miernie/ bez nagány/ w błogoſłáwieńſtwie żyć mogli. Ten bowiem á nie inákſzy ieſt cel y kres káżdey Rzeczypoſp. dobrze poſtánowioney. Y król ten y táki/ dopiro mimo wſzytkie inſze krole/ prawdziwym krolem názwány być może/ ktory poddane ſwe do tego co ſie opiſáło przywieźdź może. A to wſzytko náydowáło ſie w tym krolu.

Co ſie potomſtwá iego y żon; o tym rożni rożnie. Jedni vdawáią/ że po Tátiey/ drugiey żony/ áni żadney krom Pompiliey corki/ niemiał potomſtwá wiecey żadnego. Drudzy záś powiádáią/ że miał czterech ſynow/ Pomponem, Pinum, Calpum, Mamercum, od ktorych potym poſzły Fámiliæ/ Pomponiuſzowie/ Pinuſowie/ Cálpurniuſzowie/ Námerciuſzowie: y ztąd czterzech krolow imie ná ſobie nośili. Są też trzeći/ co to przyznawáią y powiádáią/ że y Pompilia nie byłá corką Tátiey/ ále Lukreciey/ ktorą Numá poiąć miał iuż po Tátiey/ bywſzy krolem. To iednák pewna/ że Pompilia ſzłá byłá zá Márciuſzá/ ſyná onego/ ktory/ iáko ſie ná przodku wſpomniáło/ Numie rádził/ áby krolestwo przyiął/ y z nim do Rzymu iáchał/ y Rzymſkim Se-

natorem zoſtał: y po śmierći krolá Numy z Hoſtiliuſem o kroleſtwo ſie ſpierał/ álę zſpárty dobrowolnie ſobie śmierć zádał. Tego tedy ſyn miał Pompilia zá ſobą/ ktora mu vrodziłá Ancum Martium, ktory potym po Tulliuſzu Hoſtiliuſie ná kroleſtwo wſtąpił. Tego bowiem Numá ſam był náznáczył/ gdy mu było lat dopiero pięć. Sam zášie Numá vmárł/ nie przedka śmiercią/ álę powoli ſtárośćią y choroba niegwałtowna ziety/ żywßy lat coś nád ośmdźieśiąt wieku ſwego. Ciáłá iego nie palono/ iáko ſam był zákazał: álę kazawßy dwie ſkrzyni kámienne wyćioſáć/ w iedney ſámego ſiebie/ w drugiey kśiegi/ iáko ie przezywano/ świete/ ktore ſam piſał/ y co tám nápiſał/ ſámym tylko kápłanom/ gdy żyw był/ powiedźiał/ y iáko ie rozumieć/ y iáko ich vżywáć náuczył/ ſchowáć y z ſobą zágrześć kazał/ rozumieiąc to/ że ſie nie godzi táiemnic zwierzáć piſmu nierozumnemu: to ieſt/ ludźiom/ ktorzy rozumu y náuki niemáią. Válerius Auliás vdáie/ że iedne kśiegi/ ktorych było dwánaśćie/ były nápiſáne o Cæremoniách: drugie/ ktorych tákże było dwánaśćie/ były Græckie o Philozophiey. A te wßytki z krolem Numą były zákopáne w źiemi pod gorą Jániculem. Zkąd potym áż w lat 400. zá czáſow P. Corneliußá/ y M. Bubiußá Conſulow/ niepogodą y powodzią wielką/ ktora one gore byłá poderwáłá/ z mieyſcá támtego gwałtem rußo-

ne y otwo-

ne y otworzone były: ále iedne prożną bez ćiáłá/ y bez wßelákich reliquiy nálazßy/ z drugiey kśiegi wßytkie wyięte. Te gdy Patilius Prætor czytał/ widząc co w nich było/ odniosł to do Senatu/ y powiedział/że są tákie rzeczy/ktorych śię niegodzi wielom o nich wiedzieć: y ták ſpalić ie kazano.

Jáko tedy cnotá wßeláka po śmierći ſłáwnieyßa bywa: zazdrość zás przeklęta/ prędko ſámá ginie: ták y ſławę krolá Numy po śmierći ieſcze ſławnieyßą/ ſcześćie krolow piąći po nim vczyniło. Zaden bowiem z nich ſwoią śmierćią nie vmárł: Hoſtiliußá piorun zábił/á piąty z kroleſtwá wyrzucony/ y kroleſtwo vtráćił/ y ná wygnániu zginął. A ſławá Numy wiecznie cáła y nienáruſzona zoſtáłá.

INSTYTUT OSSOLINSKIEGO.